VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**
(nr 34)
z dnia 10 maja 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 34)

10 maja 2012 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiela (PiS),** przewodniczącego Komisji, wysłuchała:

- informacji o sytuacji na rynku tytoniu: planowane zmiany prawa polskiego i unijnego dotyczące funkcjonowania rynku tytoniu, stan prac nad zmianą dyrektywy 2011/37/WE oraz skutki ewentualnych zmian dla sektora tytoniowego po jej wdrożeniu, stanowisko do petycji Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu z dnia 28 listopada 2011 r. skierowanej do pana Jose Manuelo Barosso - przewodniczącego Komisji Europejskiej, w sprawie polityki w odniesieniu do sektora tytoniu;

- informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o sytuacji na rynku drobiu z uwzględnieniem programu zwalczania salmonellozy oraz utylizacji padłych zwierząt.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Butra** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Aleksander Sopliński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia, **Wojciech Kłosiński** zastępca dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego MZ, **prof. dr hab. Andrzej Kowalski** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, **Krzysztof Jażdżewski** zastępca Głównego Lekarza Weterynarii, **Krzysztof Babicki** dyrektor departamentu w Najwyższej Izbie Kontroli, **Marlena Jędrzejewska** zastępca dyrektora departamentu Płatności Bezpośrednich Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Maciej Ptaszyński** dyrektor generalny Polskiej Izby Handlu, **prof. dr habilitowany Stanisław Wężyk** prezes Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz, **Barbara Manowska** dyrektor Biura KIPDiP, **Jan Olbrych** zastępca Głównego Inspektora Sanitarnego, **Przemysław Noworyta** dyrektor Polskiego Związku Plantatorów Tytoniu, **Rajmund Paczkowski** prezes Krajowej Rady Drobiarstwa, **Maciej Wit Łubieński** doradca Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej, **Andrzej Sieradzki** prezes Krajowej Komisji Wykonawczej Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj, **Kazimierz Zwolicki** prezes Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu Lublin, **Tadeusz Czyż** prezes Polskiego Związku Plantatorów Tytoniu, **Maria Bubiłek** prezes Związku Plantatorów Tytoniu Krasnystaw, **Edward Komornik** wiceprezes Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu Biłgoraj, **Lech Ostrowski** wiceprezes Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu Lublin, **Marek Sierakowski** dyrektor Kujawsko-Pomorskiego Zrzeszenia Plantatorów Tytoniu, **Jan Skibicki** prezes Okręgowego Związku Plantatorów Tytoniu Augustów, **Zbigniew Welc** dyrektor Zrzeszenia Producentów Tytoniu POL TABAC oraz przedstawiciele: Ministerstwa Finansów, Krajowej Izby Gospodarczej, Pracodawców RP, Krajowej Rady Izb Rolniczych, Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Danuta Winiarczyk, Grażyna Kućmierska, Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Stwierdzam kworum. W porządku dziennym posiedzenia są następujące punkty: pierwszy - informacja o sytuacji na rynku tytoniu, w tym: planowane zmiany prawa polskiego i unijnego dotyczące funkcjonowania rynku tytoniu, stan prac nad zmianą dyrektywy 2011/37/WE oraz skutki ewentualnych zmian dla sektora tytoniowego po jej wdrożeniu, stanowisko do

petycji Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu z dnia 28 listopada 2011 r. skierowanej do pana Jose Manuelo Barosso - przewodniczącego Komisji Europejskiej w sprawie polityki w odniesieniu do sektora tytoniu. Drugi punkt - informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o sytuacji na rynku drobiu z uwzględnieniem programu zwalczania salmonellozy oraz utylizacji padłych zwierząt. W imieniu prezydium Komisji i zgodnie z zapowiedzią na wczorajszym posiedzeniu Komisji proponuję rozszerzyć porządek dzienny o rozpatrzenie projektu dezyderatu Komisji w sprawie prywatyzacji Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego Trzemeszno sp. z o.o. Proponuję to jako pierwszy punkt. Informuję też, że prezydium, a także wszystkie kluby uzgodniły treść tego dezyderatu, tak że tutaj nie powinno być problemu. I czwarty punkt – sprawy różne, wolne wnioski. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę. Uważam porządek za przyjęty. Przystępujemy do realizacji pierwszego punktu porządku dziennego.

Wczoraj pan poseł Zbigniew Dolata przedstawił projekt dezyderatu do Ministra Skarbu Państwa. Prezydium na dzisiejszym posiedzeniu dokonało małych korekt treści, państwo posłowie otrzymali go już z tymi poprawkami. Uważam, że dyskusja w tym punkcie nie jest konieczna, chyba, że byłyby jakieś potrzeby czy wnioski do uchwalenia dezyderatu. Czy ktoś jest przeciw przyjęciu dezyderatu o proponowanej treści? Jeszcze raz powtórzę, że prezydium uzgodniło na dzisiejszym posiedzeniu treść dezyderatu, tak że myślę, że dyskusja nie jest konieczna, ale jeśli ktoś by chciał zabrać głos, to oczywiście można. Czy w takim razie ktoś jest przeciw przyjęciu dezyderatu o zaproponowanej treści? Nie widzę. Stwierdzam, że Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi uchwaliła dezyderat nr 4 do Ministra Skarbu Państwa.

Przechodzimy do drugiego punktu – sprawa dotycząca informacji o sytuacji na rynku tytoniu z tymi podpunktami, o których mówiłem. Proponuję przyjąć taki tryb, żeby w pierwszej kolejności pan minister zreferował te trzy zasadnicze sprawy, o których mówimy, następnie dalibyśmy się wypowiedzieć przedstawicielom stowarzyszeń i organizacji zawodowych na rynku tytoniu. Potem będą wypowiedzi posłów, pytania, wnioski i ewentualnie jakieś wnioski końcowe, jeśli będą do przyjęcia. Bardzo proszę, panie ministrze, o zreferowanie drugiego punktu dotyczącego rynku tytoniu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Butra:

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie posłanki, panowie posłowie, szanowni państwo. W stosunku do 2010 r. zbiory tytoniu w 2011 r. były bardzo dobre. Z ubiegłorocznych zbiorów do 30 marca br. zostało skupione blisko 51,5 tys. ton. Zbiory te pochodziły z powierzchni ok. 15 tys. ha, uprawę tytoniu prowadziło 11,5 tys. plantatorów. Ceny surowca ze zbiorów w 2011 r. były zbliżone do cen z 2010 r. i wynosiły 8,36 zł za kilogram w grupie I, 5,97 zł w grupie II, 5,01 zł w grupie III, 5,07 zł w grupie IV.

Od 2004 r. plantatorzy tytoniu otrzymują dwa rodzaje płatności: jednolitą płatność obszarową i krajową płatność uzupełniającą. W 2011 r. JPO wynosiła 710,57 zł na hektar upraw, na krajową płatność uzupełniającą przeznaczyliśmy przeszło 215 mln zł. Do 17 kwietnia br. wypłacono ponad 99% tej kwoty, tj. 215,221 mln zł. Należy wspomnieć, że jest to maksymalny poziom płatności określony na podstawie traktatu akcesyjnego. Dodatkowo na lata 2012-2013 uruchamiamy program wsparcia specjalnego dla producentów tytoniu. Pomoc będzie ukierunkowana na poprawę jakości surowca wszystkich grup odmian tytoniu. Na realizację wsparcia przeznaczamy 29 mln euro rocznie.

Jeżeli chodzi o zmiany w prawie Unii Europejskiej i zaproponowane w projekcie Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2014-2020 na rynku tytoniu, w myśl projektowanych przepisów w zakresie wspólnej organizacji rynków rolnych, w celu wzmocnienia pozycji rynkowej plantatorzy tytoniu będą uprawnieni do tworzenia organizacji producentów i ich zrzeszeń – jest to nowa regulacja – oraz organizacji międzybranżowych – to jest kontynuacja obowiązujących przepisów. Należy podkreślić, że na mocy art. 38 projektu w zakresie wsparcia bezpośredniego, w przeciwieństwie do obecnych regulacji, od 2014 r. plantatorzy tytoniu nie będą uprawnieni do ewentualnego korzystania ze wsparcia związanego z produkcją w ramach płatności bezpośrednich. W tej kwestii rząd RP wnioskuje o umożliwienie stosowania płatności związanej z produkcją tytoniu poprzez

dodanie tego sektora do wykazu wymienionego w art. 38 projektu w zakresie płatności bezpośrednich.

Kolejną informacją, którą pragnę przekazać szanownej Komisji, jest informacja o stanie prac nad zmianą dyrektywy 2001/37/WE, tzw. produktowej dyrektywy tytoniowej oraz o skutkach ewentualnych zmian dla sektora tytoniowego. Na podkreślenie zasługuje, że projekt zmian tej dyrektywy dotychczas nie został opracowany przez Komisję Europejską, a do wypracowania stanowiska krajowego tej dyrektywy właściwy jest Minister Zdrowia. Jednakże pragnę zapewnić, że Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi będzie aktywnie współpracował przy tworzeniu tego stanowiska.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przepraszam, panie ministrze. Przedstawicieli organizacji, którzy chcieliby wziąć udział w dyskusji, proszę do sekretariatu zgłosić na kartce swoją chęć zabrania głosu. Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Najważniejszą ewentualną zmianą w dyrektywie, która może negatywnie wpłynąć na zbyt krajowego tytoniu, jest wprowadzenie zakazu stosowania dodatków przy produkcji wyrobów tytoniowych. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest przeciwne wprowadzeniu zakazu stosowania dodatków technologicznych. Grupa dodatków technologicznych jest bowiem niezbędna w procesie obróbki tytoniu, w szczególności z grupy odmian Burley oraz tytoni ciemnych. Stanowisko w pozostałych kwestiach mogących wpływać na obniżenie popytu na krajowy surowiec tytoniowy, takich jak ujednolicenie znakowania opakowań oraz regulacja dostępu do wyrobów tytoniowych będę mógł przedstawić po upublicznieniu projektu ewentualnych zmian dyrektywy 2001/73/WE, o ile te zagadnienia znajdą się w projekcie.

Następną sprawą, w której pan przewodniczący wystąpił do ministra rolnictwa o przedstawienie informacji, była petycja dotycząca polityki w odniesieniu do sektora tytoniu, wystosowana przez Krajowy Związek Plantatorów Tytoniu do pana Jose Manuela Barosso przewodniczącego Komisji Europejskiej. W petycji tej KZPT wyraził swój protest przeciwko dyskryminacji uprawy tytoniu w rozwiązaniach zaproponowanych w pakiecie legislacyjnym reformującym WPR po 2013 r. – chodzi o pominięcie tytoniu w przepisach umożliwiających przyznanie wsparcia związanego z produkcją – wskazał na trudną sytuację plantatorów tytoniu w Polsce, odniósł się do realizacji w ramach WPR dwóch programów kształtujących właściwe nawyki żywieniowe dzieci tj. „Szklanka mleka" i „Owoce w szkole". Należy zauważyć, że w przedstawionej petycji jest wiele nieścisłości sugerujących brak wsparcia tego sektora w Polsce. A przecież wsparcie produkcji tytoniu w Polsce od 2004 r. jest na maksymalnym poziomie, dopuszczonym w traktacie akcesyjnym, a od bieżącego roku dodatkowo zostanie uruchomiony program wsparcia związanego z jakością, na który będzie przeznaczone 29 mln euro. Należy również zwrócić uwagę, że w swojej petycji KZPT w niezbyt fortunny sposób odniósł się do realizacji dwóch programów kształtujących właściwe nawyki żywieniowe dzieci, czyli programów „Szklanka mleka" i „Owoce w szkole". Mając na uwadze etap negocjacji pakietu legislacyjnego WPR po 2013 r., podawanie w wątpliwość skutecznej realizacji ww. programów należy uznać za niewłaściwe. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze pan Aleksander Sopliński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia chciał zabrać głos. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MZ Aleksander Sopliński:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo. W odpowiedzi na pytania, które dzisiaj przedstawiono Ministrowi Zdrowia, chciałem poinformować, że Minister Zdrowia nie prowadzi obecnie żadnych prac legislacyjnych wprowadzających zmiany w funkcjonowaniu rynku tytoniowego i wyrobów tytoniowych. Należy jednak mieć na uwadze fakt, że na rynku występują zjawiska zagrażające zdrowiu ludności, które będą wymagały środków prawnych, jak również administracyjnych do ich wyeliminowania. Chciałbym podkreślić, że rocznie umiera ponad 60 tys. osób wskutek

chorób odtytoniowych, to jest ponad 1300 osób tygodniowo. Jakie to są choroby? To są choroby nowotworowe, choroby płuc, układu krążenia. Zaobserwowaliśmy, że te zgony występują w coraz wcześniejszym wieku.

Minister Zdrowia zwraca głównie uwagę na częste naruszanie prawa przez sprzedawców detalicznych, którzy z chęci zysku sprzedają wyroby tytoniowe dzieciom i młodzieży. Ministerstwo Zdrowia, jak i ostatnia ustawa szczególnie zwraca uwagę na zakaz sprzedaży wyrobów tytoniowych dzieciom i młodzieży do 18 roku życia. Następna sprawa to dostępność papierosów i innych form tytoniu do palenia. Ustawa ogranicza dostępność poprzez sprzedaż wysyłkową, bo taka forma sprzedaży istnieje, następnie wprowadzenie na rynek wyrobów zachęcających lub ułatwiających uzależnienie od tytoniu. Jesteśmy za tym, żeby zakazać wprowadzenia zakazu sprzedaży e-papierosów, dlatego że jeżeli chodzi o ich działanie chemiczne i toksykologię, nie wiemy, w jaki sposób one działają, tam jest część nikotyny, ale jest wiele różnych substancji znacznie toksycznych, które również podlegają naszej analizie.

Dodatki smakowe, owocowe czy inne. Pan minister powiedział, że jesteśmy przeciwni zakazowi wprowadzenia tych dodatków. Jesteśmy za dodatkami, ale jesteśmy przeciwni, jeżeli w tych papierosach będą dodatki toksyczne, te, które będą po prostu działały bardziej toksycznie niż sama nikotyna i cała gama różnych składników chemicznych, które powstają w procesie palenia papierosów. Tak że chciałbym podkreślić z całym naciskiem, że jesteśmy przeciwni tylko wprowadzeniu do papierosów dodatków toksycznych. Nie jesteśmy natomiast przeciwni wprowadzeniu dodatków smakowych. Jesteśmy również przeciwni wprowadzaniu dodatków uzależniających. Bardzo często, szczególnie te trafiające z nielegalnego obrotu, produkowane są papierosy, które zawierają dodatki silnie uzależniające.

Zaobserwowaliśmy przede wszystkim w ostatnim okresie sprzedaż liści tytoniowych poza legalnymi pierwszymi przetwórcami, zwłaszcza nielegalnymi producentami wyrobów tytoniowych. Czyli to nie producent sprzedaje, tylko drogą pośrednią jest organizowany skup, zakup liści tytoniowych, które bardzo często... Znamy procedurę ich produkcji: liście tytoniowe wkłada się do niszczarki i robi się po prostu nielegalnie papierosy. Chcemy to ograniczyć i na to szczególnie zwracamy uwagę plantatorów, żeby ten proceder ograniczyć.

Chciałbym również powiedzieć, że przekazałem Wysokiej Komisji informację co do dyrektywy i muszę powiedzieć, że właściwie nie prowadzimy rozmów, jest to na etapie dopiero konsultacji. Różne są opcje i interesy ochrony zdrowia w różnych krajach, jeśli idzie o ograniczenie palenia tytoniu czy też większej wolnej od dymu tytoniowego przestrzeni, różnie są postrzegane – od radykalnych do mniej radykalnych. Myślę, że ustawa, która została przyjęta, ma szerokie poparcie społeczne, prawie 78% ją popiera. Jak na razie Minister Zdrowia nie radykalizuje tej ustawy, nie ma też żadnych projektów i chęci w Ministerstwie Zdrowia do wyeliminowania tytoniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Do dyskusji zgłosiło się sześciu przedstawicieli organizacji. Proponuję, żeby wystąpienia ograniczyć do pięciu minut. Pan Maciej Ptaszyński przygotował prezentację do 10 minut, jeżeli Komisja nie będzie przeciwna. Ale może postara się pan mówić krócej. W pierwszej kolejności Maciej Ptaszyński, dyrektor generalny Polskiej Izby Handlu. Tylko bardzo proszę skrótowo, otrzymaliśmy odpowiednie materiały.

Dyrektor generalny Polskiej Izby Handlu Maciej Ptaszyński:

Szanowny panie przewodniczący, panowie posłowie, szanowni państwo. Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Postaram się zgodnie ze słowami pana przewodniczącego zrobić prezentację tak szybko, jak to tylko jest możliwe. Chciałbym się odnieść jako dyrektor Polskiej Izby Handlu, czyli głównej organizacji w Polsce reprezentującej handel detaliczny, do możliwych skutków, które dyrektywa tytoniowa, a konkretnie jej rewizja może wywołać w handlu w naszym kraju.

Z tego co wiemy, w tej chwili wyroby tytoniowe są sprzedawane w Polsce w około 120 tys. punktów, daje to pracę prawie pół milionowi osób w naszym kraju. Wyroby tytoniowe w niektórych sklepach stanowią nawet do 40% obrotu, nie mówię, że zysku,

ponieważ większość ceny naszych papierosów stanowią podatki i akcyzy, ale jeżeli chodzi o obrót, to bywa nawet, że 40%, tak wynika z badań PIH. I to czego się obawiamy tak naprawdę, to tego, że jeżeli dyrektywa tytoniowa wejdzie w takiej formie, w jakiej była m.in. konsultowana w zeszłym roku przez Komisję Europejską, może spowodować bardzo duży wzrost nielegalnego handlu. Dzisiaj ten handel wygląda w ten sposób, że jest to około 8 mld sztuk papierosów rocznie, ale tak naprawdę przez polską granicę przepływa ich znacznie więcej, część idzie dalej na Zachód. Straty budżetu państwa z tego tytułu, przede wszystkim na podatku akcyzowym, wynoszą 3-4 mld zł, tak że to są ogromne pieniądze. Bezpośrednie straty dla handlu 200-300 mln zł.

My jako handel chcemy przede wszystkim zwrócić uwagę, że trudne do zaakceptowania są planowane rozwiązania, które tak naprawdę mogą nie przynieść uzasadnionego efektu zdrowotnego, a będą prowadzić tylko do wzrostu szarej strefy, co uderzy po prostu w naszą gospodarkę, bez realnego, jak wspomniałem przed chwilą, przełożenia na poprawę zdrowotności. Jeżeli bowiem wejdą takie rozwiązania, jak np. standaryzacja opakowań, która uniemożliwia albo bardzo utrudnia rozróżnienie produktów, zakaz takich dodatków, jak np. mentol, to będzie naprawdę uderzenie w handel, bez skutków na popyt, który zostanie przekierowany do szarej strefy. No i oczywiście jeszcze kwestia ograniczeń ekspozycji punktów sprzedaży, co też jest jednym z założeń rewizji dyrektywy 2001/37/WE. Według naszych danych mogą to być koszty od kilku do kilkunastu tysięcy złotych na jeden sklep – tyle będzie kosztowało dostosowanie ich do nowych rozwiązań.

Standaryzacja. W tej chwili opakowania wyglądają z grubsza tak jak te po lewej stronie. To co się stanie, będzie wyglądało tak, jak jedna z tych opcji po prawej stronie. Więc przede wszystkim utrudniona identyfikacja marki papierosów, w domyśle jednocześnie bardzo znaczące ułatwienie dla podrabiania. Bo jeżeli zwyciężyłaby taka opcja, która jest zaznaczona u góry, to wystarczy drukarka laserowa, żeby podrobić opakowanie papierosów. Proponuje się też jednakowy kształt paczek, ujednolicenie kształtu papierosów, co też rozbija obecną sprzedaż i przekierowuje ją w stronę tych papierosów, które będą dostępne, a zawsze będą dostępne papierosy z przemytu w bardzo atrakcyjnych wersjach. Kwestia jednolitych opakowań to jest właśnie skutek tego wszystkiego.

W którą stronę pójdzie dyrektywa? Czy to będę takie bardzo duże ostrzeżenia, czy to będzie pełne ujednolicenie, tego jeszcze nie wiemy, ale warto zwrócić uwagę, że to bardzo utrudnia pracę handlu, a po drugie ułatwia pracę przemytnikom oraz producentom nielegalnego tytoniu.

Kwestia zakazu stosowania dodatków do papierosów konsumowanych w Polsce, czyli tak naprawdę uderzenie w produkcję rolników, którzy te uprawy prowadzą. Jeszcze raz wracam do mentolu, ponieważ Polska jest ogromnym rynkiem papierosów mentolowych. Ocenia się, według badań Państwowej Izby Handlu, że rynek papierosów mentolowych w Polsce stanowi około 40% sprzedaży w całej UE. Jeżeli zgodnie z założeniami dyrektywy mentol zostałby usunięty, otworzymy drogę dla wszystkich papierosów mentolowych, które będą przypływały np. zza wschodniej granicy. To są naprawdę ogromne ilości, tego tak nie widać, ale to naprawdę ma bardzo duże znaczenie dla handlu i pośrednio dla rolników, którzy uprawiają tytoń. Efekt może być właśnie taki, że mentol będzie sobie przepływał, a walka z przemytem jest taka, jaka jest i środki są takie, jakie są, a przemyt jest ogromny. W Polsce będziemy więc mieli ustandaryzowane opakowania, brak tradycyjnego smaku, brak mentolu i zamiast legalnego handlu będziemy mieli sprzedaż bazarową papierosów w tradycyjnych opakowaniach, o tradycyjnym smaku, z dostępnym mentolem, o niskiej cenie, tylko może czcionka będzie trochę inna.

Poza tym kwestia, o której wspomniał pan z Ministerstwa Zdrowia, kwestia papierosów z przemytu, nielegalnych. One nie spełniają tych wszystkich norm, które są istotne przy sprzedaży, czyli brak na opakowaniach informacji o zawartości szkodliwych składników, brak ostrzeżeń w języku polskim, bo przecież nikt na bazarze nie bawi się w ostrzeżenia w języku polskim. Całkowicie też w pełni popieram pana z Ministerstwa Zdrowia, jeśli chodzi o niekontrolowaną sprzedaż nieletnim. Przecież jeżeli ktoś sprzedaje na bazarach papierosy bez akcyzy, to co za różnica, czy sprzedaje nieletnim, czy nie. Jednak legalny

handel, który my reprezentujemy, bardzo tego pilnuje. Handel legalny, w którym są sprzedawane papierosy, jest swego rodzaju policjantem. Jeżeli zostaniemy zalani papierosami z przemytu, ponieważ nasze będą wyglądały tak jak na tych rysunkach, to zmniejszy się też kontrola sprzedaży papierosów nieletnim. W efekcie standaryzacja opakowań czy brak dodatków, czy mentolu to jest wzrost szarej strefy, ze skutkami ekonomicznymi, o których mówiłem, to jest spadek obrotu lokalnymi produktami, w efekcie ogromne uderzenie w handel. Według danych, które mamy z innych krajów, może nastąpić nawet wzrost spożycia papierosów wśród nieletnich, obniżenie wieku inicjacji tytoniowej, przy jednoczesnym uderzeniu w handel, bo będą padały sklepy. Jeżeli w sklepie 40% obrotu stanowią papierosy, to w nowej sytuacji taki sklep padnie, w szczególności na wschód od Wisły. Będzie to również uderzenie w plantatorów, a to jest jednak 60 tys. etatów.

Żeby już zamknąć ten temat. Polska Izba Handlu organizuje konferencję na ten temat w Kielcach 28 maja, na którą serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych. Chcemy przedstawić potencjalne skutki wprowadzenia dyrektywy tytoniowej w takiej formie, która może mieć miejsce, dla legalnych przedsiębiorców, dla legalnego handlu, a także jak wpłynie na wzrost szarej strefy. Nieprzypadkowo wybraliśmy Kielce, ponieważ jest to miasto, które nie ma za wiele własnego przemysłu i w dużym stopniu opiera się na handlu.

Jak to wygląda od strony legislacyjnej? Mamy jeszcze z zeszłego roku dezyderat Komisji Rolnictwa, za co wielkie podziękowania, że Komisja w maju zeszłego roku pochyliła się nad tą sprawą. Mamy też stanowisko Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, stanowisko Komisji Trójstronnej, odpowiedzi Ministerstwa Gospodarki na interpelacje, ocenę Urzędu Patentowego w kwestii ujednoliconych opakowań, stanowisko Krajowej Izby Gospodarczej. W tej chwili najważniejsze jest, żeby informacja o tym, jakie skutki dla Polski może przynieść nowa dyrektywa – a Polska tak naprawdę najbardziej to odczuje, jeżeli dyrektywa zostanie zrewidowana – dotarła do Brukseli i żeby mogli się z nią zapoznać ci, którzy będą później podejmowali decyzje, ponieważ za chwilę będziemy mieli *impact assessment*, czyli po naszemu ocenę skutków regulacji tej dyrektywy. Prośba ogromna ze strony Polskiej Izby Handlu, żeby polskie władze, polski Sejm nagłośniły tę sprawę w Brukseli. Bardzo dziękuję państwu, panu przewodniczącemu, mam nadzieję, że nie zająłem zbyt dużo czasu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Przemysław Noworyta, dyrektor Polskiego Związku Plantatorów Tytoniu. Do pięciu minut, bardzo bym prosił, bo sporo mówców czeka.

Dyrektor Polskiego Związku Plantatorów Tytoniu Przemysław Noworyta:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tylko proszę, żeby były konkluzje w tych podstawowych tematach, a więc chodzi o zmiany prawa polskiego, czyli ta WPR po 2013 r., tak że proszę ewentualnie o wnioski czy propozycje do dyrektywy, które przydadzą się być może rządowi. Dziękuję bardzo.

Dyrektor PZPT Przemysław Noworyta:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie. Dwie kwestie, które dzisiaj nas bardzo mocno zajmują, to kwestia, którą podjął pan minister Butra, czyli przyszłość WPR, i kwestia druga czyli dyrektywa tytoniowa i następstwa jej rewizji. Mój przedmówca przedstawił je dosyć szczegółowo. Muszę powiedzieć, że nie wiem, która z tych legislacji, czy WPR, czy też dyrektywa będzie przysłowiowym gwoździem do trumny.

Jeżeli chodzi o WPR. Jak wszyscy dobrze wiemy, komisarz rolnictwa w październiku ub.r. ogłosił pakiet legislacyjny, w którym w sposób haniebny, dyskryminujący wyrzucił poza nawias WPR sektor tytoniowy. Przypomnę, co już wielokrotnie w tej Komisji mówiłem: w UE uprawą tytoniu zajmuje się 100 tys. osób, jest to legalny sektor, z tradycją, są to małe rodziny i gospodarstwa, generujący blisko 400 tys. miejsc pracy, w tym 60 tys. w Polsce. Komisarz Ciolos w perfidny sposób wyrzucił jak gdyby możliwość

jakiegokolwiek wsparcia, jakiejkolwiek formuły dopłat dla legalnie działającego sektora tytoniowego. Odbyliśmy serię spotkań jako organizacje plantatorskie przed ogłoszeniem tego pakietu zarówno z komisarzem Ciolosem, jak i przedstawicielami innych Komisji, w tym z komisarzem zdrowia. Efekt jest taki, że w projekcie tytoniu nie ma. Jest możliwość utrzymania wsparcia bezpośredniego dla blisko 30 różnych sektorów produkcji rolnej, jeden jedyny, który dotychczas korzystał z tego wsparcia, tytoń, został wyrzucony. Śmiem powiedzieć, że jeżeli to się utrzyma, to nas w niedługim czasie nie będzie. Jest to roślina pracochłonna, powiem szczerze, bez dopłat nie mamy szans konkurować z tanim, nierzadko fatalnej jakości surowcem z krajów trzecich, krajów rozwijających się. I taka jest prawda.

Jeżeli chodzi o możliwości utrzymania tego wsparcia po 2013 r., to powiem, że odmiennie nieco aniżeli nasz resort rolnictwa uważamy, że dopisanie tytoniu do listy 30 produktów, o której powiedziałem, w świetle antytytoniowej nagonki, jaka się rozpętała, staje się być może niemożliwe. Dlatego propozycja kilku państw, w których uprawia się tytoń, ale również wszystkich organizacji plantatorskich z Europy, w tym PZP i krajowego związku, którego prezes siedzi obok mnie, wszystkich organizacji polskich jest taka, aby usunąć tę listę i zostawić w gestii ministra danego kraju członkowskiego możliwość dopłacania do rynków, co do których on uważa, że jest konieczne wsparcie bezpośrednie. Tak to funkcjonuje teraz. Gwoli ścisłości, od 2010 r. w Polsce po raz pierwszy w tym roku będziemy mieli właśnie takie wsparcie do jakości. Minister rolnictwa na ten rok i przyszy wyasygnował pewną kwotę z płatności na wsparcie do jakości.

Chcielibyśmy, żeby stanowisko Polski zmieniło się w tej materii – nie, aby rozszerzyć listę o tytoń, bo ten wniosek, w opinii Komisji Europejskiej i wielu osób, z którymi rozmawialiśmy, chociażby z Parlamentu Europejskiego – a jak wiemy, parlament ma teraz moc współdecydowania – nie ma szans. Wiele osób mówi – usuńmy tę listę, wtedy każde państwo będzie mogło zadecydować, do jakich produktów można dopłacać, w tym, tak jak np. w Polsce, do tytoniu. Tak że panie ministrze, prosiłbym, aby przeanalizować to jeszcze raz. Wielokrotnie zwracaliśmy się do państwa z pismami, ja osobiście wysłałem już do Parlamentu Europejskiego, do polskich eurodeputowanych, w tym również do sprawozdawcy pana posła Santosa, który jest odpowiedzialny za płatności bezpośrednie w Komisji Rolnictwa, wniosek z poprawkami do tego projektu Komisji Europejskiej, żeby wykreślić i usunąć listę. Chciałbym, żeby stanowisko Polski również było spójne z naszymi oczekiwaniami w tej materii. To tyle, jeżeli chodzi o WPR.

Myślę, że w kwestii dyrektywy przedmówca powiedział bardzo dużo. I rzeczywiście, American Blend, te 99% polskiego rynku, to jest właśnie ten polski tytoń, to jest Burley, to są tytonie, które uprawiamy i stosujemy w mieszankach. Jeżeli nie będzie składników, jeżeli będą ograniczone możliwości stosowania składników, nasz tytoń nie znajdzie zastosowania w mieszankach używanych do papierosów. Dlatego tak mocno jesteśmy zaniepokojeni. Wypowiadaliśmy się wielokrotnie w tej sprawie, mieliśmy spotkanie z Komisją Zdrowia w Brukseli, rozmawialiśmy z komisarzem Johnem Dali. No niestety stopień zaślepienia i populizmu komisarza zdrowia jest znaczny, on ma swoje wizje, można się domyślać, jakie, delegalizacja palenia jest chyba jego priorytetem. Zgodzę się ze wszelkimi posunięciami, które doprowadzą do poprawy zdrowia publicznego, tak, jak najbardziej, ale jeżeli mówimy o irracjonalnych działaniach, które mają pozbawić miejsc pracy kilkaset tysięcy osób, jeżeli mówimy o kryzysie, to jest to zły moment na zakopanie uprawy tytoniu w Europie. Otwieranie rynków dla krajów trzecich, bo przecież palacze są i będą i przez kilkadziesiąt lat to palenie jeszcze będzie. Moje pytanie jest takie – czy komisarz zdrowia i rolnictwa działa na naszą korzyść, w imieniu naszych rolników, czy też rolników i tych, którzy uprawiają tytoń w krajach trzecich?

Kwestia mentolu – to jest już koniec, mój czas mija – to jest nowy pomysł DG SANCO (Dyrekcja Generalna ds. Zdrowia i Konsumentów), Komisji Zdrowia w Brukseli. Jest to bardzo niepokojące. Przypomnę, że potentatem w produkcji papierosów mentolowych są dwa kraje w UE – Polska i Finlandia. Dotyka to bezpośrednio nas, plantatorów, którzy dostarczają tytoń do mieszanek American Blend. Jeżeli mentolu nie będzie, a jest to tradycyjna mieszanka polska, która jest eksportowana nie tylko do Europy, ale i dalej w świat, to również zapotrzebowanie, niestety, na tytoń polski wysokiej jakości

– przypomnę, że przestrzegamy standardów zużycia nawozów, środków chemicznych, nawet takie kwestie jak zatrudnianie nieletnich, to wszystko jest pod ścisłą kontrolą. Dlatego bardzo bym prosił ministra zdrowia o rozwagę, również o zapoznanie Komisji Europejskiej z tymi postulatami, które zostały sformułowane, które widzieliśmy w prezentacji, ile agend rządowych przyjęło to nasze stanowisko i żeby zapoznać Komisję Europejską.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć.

Dyrektor PZPT Przemysław Noworyta:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję panu. Pan Maciej Wit Łubieński, doradca Zarządu, Związek Zawodowy Pracowników Rolnictwa przy RP.

Doradca Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa w RP Maciej Wit Łubieński:

Szanowni państwo. Chciałem najpierw odnieść się do wypowiedzi pana reprezentującego ministerstwo rolnictwa, pana ministra. Skąd się wzięły dane na temat skupu wielkości 51 tys. ton? Według naszych danych szacunkowych, a mamy dosyć dobre rozeznanie, nie została przekroczona liczba 40 tys. ton. To jest 10 tys. ton różnicy. Natomiast chciałbym podkreślić również to, że w 2010 r. – te dane są rzeczywiście rzetelne – zakontraktowano 42 tys. ton a skupiono 31 tys. ton . 9 tys. ton tytoniu zniknęło, wyparowało. Gdzie to trafiło? Można przypuszczać, gdzie. Nawet jeśli był to rok nieurodzajny specjalnie, to mogło być około 4 tys. ton. Czyli 6 tys. ton trafiło na czarny rynek. To jest kwestia, która wymaga natychmiastowej regulacji. Dlatego bardzo cieszę się, że w tej chwili pan minister Butra wystosował pisma do wszystkich pierwszych przetwórców w Polsce, żeby zweryfikować te dane. Będziemy mieli dane w miarę rzetelne, ponieważ rezolucja 29/95 Komisji Europejskiej zobowiązuje nas do sprawozdawczości ze skupu 100% tytoniu, a nie tylko, jak obecna nasza ustawa mówi, że możemy sprawozdawać jedynie ten tytoń, który jest objęty subsydiowaniem, czyli około 40% całego surowca tytoniowego produkowanego w Polsce. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz – cieszy mnie niezmiernie racjonalne podejście Ministerstwa Zdrowia do całej tej sytuacji. W Stanach Zjednoczonych jest firma Lorillard, która produkuje jedynie i wyłącznie papierosy mentolowe. I tam *Food and Drug Administration*, czyli instytucja, która dopuszcza do obrotu na rynku, powiedziała, że nie widzi żadnej szkodliwości w stosowaniu mentolu i oni na pewno nie podpiszą takiej konwencji, która będzie zabraniała podpisywania tego. Miałem w *American Chamber of Commerce* spotkania na ten temat z przedstawicielem, zastępcą pana Rona Cerca, który jest *trade representative*, i przyjechał ze Stanów Zjednoczonych. Tak że Stany Zjednoczone na pewno tego nie podpiszą i nie widzę tu specjalnie dużego zagrożenia.

Oczywiście popieram stanowisko pana dyrektora Noworyty, że należy z części czwartej art. 38 usunąć. Bo nie ma takiej możliwości – robiłem bardzo dokładne rozeznanie w Unii – żeby dopisać ten tytoń. To w ogóle jest absolutnie wykluczone. I stworzenie koalicji, która by mówiła dopiszmy ten tytoń, nie ma racji bytu, bo to się w stu procentach nie uda.

Zapewne panowie z ministerstwa zdrowia wiedzą, że w kwietniu odbyło się posiedzenie w ramach FCTC, tj. *Framework Convention on Tabaco Control*, to jest w ramach *International Negotiation Bodies* – łatwiej mi używać nazw angielskich, przepraszam bardzo – to jest takie międzynarodowe ciało negocjacyjne, w wyniku czego ustalono *draft* rozporządzenia, który później będzie musiał być zaakceptowany przez konferencję stron zainteresowanych i będzie później okres ratyfikacji, na co przewiduje się około roku. W tym momencie wszystkie kraje będą podpisywały te ratyfikacje i będzie obligatoryjne prowadzenie pewnych zapisów przez wszystkie kraje, dotyczy to państw całego świata. W tym dokumencie po raz pierwszy pojawił się tytoń surowy, czyli surowiec tytoniowy, gdzie w *supply chain*, tj. w łańcuchu dostaw jest przewidziana kontrola tak

samo wyrobów tytoniowych, czyli papierosów, cygar, krajanki tytoniowej, jak i tytoniu surowego. Wymogiem dla rolnika, żeby mógł uprawiać tytoń, będzie uzyskanie licencji od odpowiedniej instytucji. Produkcja tytoniu poza licencją będzie niedozwolona. Jest to ze wszech miar godne poparcia i cieszę się, że Ministerstwo Zdrowia również to popiera. Jeździłem na prośbę prokuratury i CBOŚ-u razem z panem profesorem Berbeciem po takich zakładach manufakturach, które produkują tytoń i konfekcjonują go prowadząc nielegalną sprzedaż. Proszę państwa, to jest zgroza, to są odpady tytoniowe, do których używa się mieszanki wody z gliceryną, żeby miało to połysk, pakuje się w paczki i sprzedaje. Taka paczka po trzech tygodniach jest już porażona białą pleśnią. To jest jedna wielka trucizna. Jeśli tego się nie opanuje, to nie pozbieramy się wszyscy z rozumem w następnych latach. Przypuszczam, że w tej chwili...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć powoli.

Doradca Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa w RP Maciej Wit Łubieński:

Już zostały podjęte przez ministerstwo pewne działania umożliwiające kontrolę krzyżową tej sprzedaży i kontrolę plantatorów. Dziękuję serdecznie za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Edward Komornik, prezes Związku Plantatorów Tytoniu w Biłgoraju.

Wiceprezes Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu Biłgoraj, Edward Komornik:

Panie przewodniczący, szanowne panie posłanki i panowie posłowie. Przyjeżdżam tu jako prezes Związku Plantatorów Tytoniu Biłgoraj, uprawiam sam tytoń i co się okazuje, panie przewodniczący, szanowni państwo, że po 2014 r. absolutnie nie będziemy mieli wsparcia. Przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia wypowiedział się, że jest duża śmiertelność, że papierosy szkodzą i tak dalej. Szanowni państwo, my jako producenci tytoniu zgadzamy się, żeby nie produkować tytoniu w Polsce, tylko ani kilograma nie przywozić go z zagranicy. To jest najważniejsze. Bo jeżeli my mamy w granicach dość spore państwo, gdzie ludzie palą, jest to państwo demokratyczne i nie można ludziom zabraniać palenia papierosów. My nie namawiamy na palenie, ale chcemy, żeby ten tytoń był. Jeśli Polacy palą, niech ten tytoń będzie polski. Doszliśmy do pewnych spraw, że nie ma tam tych toksycznych rzeczy, nie używamy środków tyle, ile używa się w rzepaku, burakach i innych, tytoń jest bardzo wspaniały, bardzo dobrze wypielęgnowany przez naszych plantatorów, dlatego chcemy, panie przewodniczący, żeby ta dyrektywa po 2013 r. wróciła do wsparcia. Dlatego też pytam, czy zażywanie polopiryny i aspiryny w dużych ilościach nie szkodzi? My nie namawiamy do palenia 40 sztuk papierosów, ale zjeść dobry obiad, wypić herbatkę, papieroska zapalić, to każdy może. A nie można w tym kraju zabraniać, bo jest to państwo demokratyczne.

Następna sprawa, przemyt. Jest to osiem miliardów przemytu i dzisiaj w Warszawie bijemy się o podniesienie rent, żeby ludzie pracowali do 67. roku życia, a ileś tam miliardów, do pięciu miliardów pieniędzy nam ucieka. Należy uszczelnić granice. My widzimy – ja jestem ze ściany wschodniej – co się robi na ścianie wschodniej. Tu się mówi o czterech miliardach, o ośmiu miliardach, a na pewno jest piętnaście, bo tam idą całe TIR-y i rząd polski powinien podjąć decyzję uściślenia granic i wtedy mamy własne pieniądze na własne wsparcie uprawy i na własną inicjatywę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję panu. Pan Kazimierz Zwolicki, prezes Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu Lublin:

Prezes Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu Lublin Kazimierz Zwolicki:

Szanowne posłanki i posłowie. Faktycznie mogę przypisać sobie to całe zdarzenie i ten cały szum, jaki dzisiaj wobec tytoniu powstał, z tego względu, że byłem autorem pisma i koledzy z zarządu krajowego również podzielali to samo stanowisko, które przedstawiliśmy panu przewodniczącemu Komisji Barosso i to stało się podstawą

dzisiejszej dyskusji. Nie chciałbym cytować w całości, bo tak Komisja sejmowa, jak i minister rolnictwa zna dokładnie treść tego pisma, bo przekazałem je osobiście do wiadomości z prośbą, żeby zająć takie czy inne stanowisko wobec uprawy tytoniu od 2014 do 2020 r. Praktycznie do dziś byliśmy informowani o różnych sytuacjach, przedstawiano nam różne kwoty w poszczególnych latach, ile wypłacano do tytoniu i czasem to były kwoty nie do przyjęcia, bo my jako plantatorzy i rolnicy takich dopłat w żadnym roku nie uzyskiwaliśmy. Kiedy na jednym posiedzeniu Komisji Rolnictwa przedstawiono jako takie prowizoryczne rozliczenie tych wszystkich dopłat, które do tej pory plantatorzy tytoniu otrzymywali, było to wielkim zaskoczeniem, zaniepokojeniem i tak dalej.

Zaproszenie na dzisiejsze spotkanie odnośnie do tytoniu praktycznie było rozbite na dwa punkty, tj. na dyrektywę 2001/37/WE i stanowisko rządu polskiego w sprawie uprawy tytoniu po 2013 r. A tu praktycznie w sprawozdaniu ministerstwa rolnictwa było wszystko razem pomieszane, że niewiele można było się z tego dowiedzieć, żeby móc coś na ten temat wywnioskować.

Zacznę od tego nieszczęśliwego art. 38. Kolega dyrektor Polskiego Związku Plantatorów Tytoniu już mówił, bo najwięcej w tym temacie się zna i jest członkiem UNITAB-u w Paryżu, a tam na szczeblu UNITAB-u omawia się już konkretnie sprawy tego art. 38 . Pozostali członkowie zarządów okręgowych oraz krajowego związku poznają tylko z przekazu tych panów, którzy tam bezpośrednio uczestniczą, takie czy inne informacje i dlatego mogłem opierać się, pisząc do pana przewodniczącego Barosso, ich oświadczeniami i zeznaniami, o czym mówi się w Europie na temat tytoniu. I to chciałbym potwierdzić, że art. 38 w punkcie 4 nie ma w chwili obecnej żadnej racji bytu, bo żadne państwo, czy bardzo mało państw taką sprawę i taki wniosek popiera. A zatem nie widzimy wielkich szans na to, abyśmy po 2014 r. otrzymywali jakiekolwiek dopłaty, o ile rząd polski nie przyjmie zmiany kierunku działania. Bo wysyłanie emisariuszy na posiedzenia robocze i tam lansowanie art. 38, to mnie się wydaje, że to jest strata czasu i mydlenie nam, plantatorom w Polsce, oczu przez to, żebyśmy byli w jakiś sposób w błąd wprowadzeni i nie w porę i nieskutecznie mogli zadziałać. Jak widzimy my tutaj, u nas w kraju naszą sytuację plantatorów tytoniu? Widzimy ją bardzo tragicznie, bardzo źle. I dlatego znalazły się w tym piśmie takie może rzeczywiście, przyznaję się do tego, nieścisłości pewne…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Powoli proszę kończyć.

Prezes Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu Lublin Kazimierz Zwolicki:

…odnośnie do tej szklanki mleka, jabłka, jogurtu i tak dalej. Ale szanowny panie przewodniczący, mnie się wydaje, że każde dziecko idące do szkoły najpierw musi zjeść śniadanie w domu, żeby móc posilić swój organizm w trakcie dnia tą szklanką mleka, jabłkiem i tak dalej żeby mógł się ten organizm rozwijać i być w pełni sprawny. I tutaj brakło jednego wyjaśnienia, jednego słowa.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie przewodniczący, jaki wniosek?

Prezes Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu Lublin Kazimierz Zwolicki:

Wniosek taki, panie przewodniczący, że nie mamy co liczyć na art. 38, bo w Brukseli zapisany jest jako podstawa do płatności po 2014 r. Trzeba przyjąć wolną, że tak powiem, politykę dla każdego państwa, w którym uprawiany jest tytoń, i płacić tak jak w chwili obecnej do jakości w tym roku, bo dwa lata nie otrzymywaliśmy tych pieniędzy, dopiero przez ostatnie dwa lata, począwszy od tego roku będziemy do jakościówki otrzymywać jakieś wynagrodzenie. Jakie? Tu jest napisane 29 milionów, to może byłoby to trochę nieścisłe stwierdzenie, ale każde państwo powinno…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć.

Prezes Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu Lublin Kazimierz Zwolicki:

... tę formę dopłaty i wtedy będziemy mogli liczyć na to, że tytoń w Polsce uprawiany będzie.

Jeszcze jedno zdanie chciałbym powiedzieć. Dwa lata, proszę państwa, dyskutujemy na temat uprawy tytoniu po 2014 r. do 2020 r. i dopiero 4 kwietnia od pana ministra Sawickiego otrzymaliśmy jakieś pośrednie potwierdzenie tego, że rząd będzie się starał, aby po 2014 r. wprowadzić jakieś dopłaty do uprawy tytoniu. Ale jakie? I do dnia dzisiejszego nie znamy żadnego konkretu, a jesteśmy już w połowie 2012 r.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zaraz pan minister odpowie. Na razie dziękuję panu. Pan Lech Ostrowski, wiceprezes Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu w Lublinie.

Wiceprezes Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu Lublin Lech Ostrowski:

Panie przewodniczący, ja bym tylko chciał zadać dwa konkretne pytania. Co zostało zrobiono w UE z polskiej strony w sprawie obrony uprawy tytoniu Burley? Chodzi o zmiany eliminowania dodatków, takich jak np. mentol, cukier. Papierosy mentolowe stanowią obecnie około 10% rynku. Wyeliminowanie ich spowoduje, że w ich miejsce wejdzie przemyt i nielegalna produkcja. I drugie pytanie – jakie kryteria wzięto pod uwagę w ograniczaniu i eliminowaniu dodatków do wyrobów tytoniowych? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz zapraszam panów i panie posłanki do zabierania głosu. Zgłosił się pan poseł przewodniczący Dunin, pani poseł Masłowska, pan poseł Kalemba, pan poseł Ardanowski i poseł Jurgiel. Prośba do panów posłów o ograniczenie się do pięciu minut.. Bardzo proszę, pan poseł przewodniczący Dunin.

Poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, panowie ministrowie. Nie zabiorę więcej czasu niż pięć minut. Najpierw chciałem powiedzieć, że papierosy nie służą zdrowiu. Sam palę, i to dużo, ale nikogo nie będę namawiał, żeby palił. Z dużym zdziwieniem i niepokojem przyjąłem wiadomości o toczących się pracach nad zmianą dyrektywy w Brukseli i Unii Europejskiej. Bardzo się cieszę, że ministerstwa rolnictwa i zdrowia nie chcą zmian. Jestem liberałem i patrzę pod względem ekonomicznym. To już było powiedziane, jeśli chodzi o mentol i jakie to są pieniądze dla budżetu. Dzisiaj, ograniczając możliwość stosowania dodatków, zgodnie z propozycjami Brukseli, stracimy olbrzymi rynek. Cieszę się, że Ministerstwo Zdrowia, które powinno dbać i dba o zdrowie Polaków, wyraża jasną deklarację: stop dla niesprawdzonego tytoniu. To jest nasz problem. To jest nasz problem, dlatego, że to ja kupuję papierosy, które są legalne. Wiem, co palę. Palę tytoń polski, palę sprawdzone laboratoryjnie papierosy. To, co jest przywożone, oczywiście w dużej mierze gra cena i to jest powód dla tego, że te papierosy są ściągane zza wschodniej granicy, ale tego palić się nie da. Nie wiadomo, co tam jest. Dlatego podzielam opinię plantatorów, producentów, że ministerstwo, nasze delegacje w Brukseli powinny stać na stanowisku: nie mieszajmy przy dozwolonym obrocie tytoniem. Jeżeli ma być w ten sposób, to faktycznie zakażmy całej produkcji, jeżeli uważamy, że to jest zło. To wtedy tak. Ale dopóki to jest legalne, to nie możemy pozwolić sobie na to, żeby kto inny dyktował nam warunki. Ludzie potrzebują takich a nie innych produktów. Dlatego mam wielką prośbę, bardzo bym prosił Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, żeby twardo stało na stanowisku: żadnych zmian w dyrektywach, nie powinno być żadnych zmian w tym zakresie. Mogę się zgodzić na to, że może nie być ekspozycji w kioskach, w sklepach. Myślę, że my, jako polska delegacja, możemy sobie na to pozwolić. Natomiast faktycznie, jeżeli – a tak jest – jeżeli 40% papierosów mentolowych wysyłamy na eksport, to to jest olbrzymi zastrzyk dla budżetu. Więc mam bardzo wielką prośbę do ministerstwa, aby pilnować tych rzeczy w Brukseli i nie pozwolić na to, żeby coś zmienić, ponieważ musimy walczyć o pieniądze, a przede wszystkim również o miejsca pracy. Jeżeli zamkniemy działalność gospodarczą produkcji tytoniu, to od razu będą zwalniani pracownicy, a plantatorzy nie będą mieli co uprawiać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani poseł Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Z informacji, którą przedstawili nam producenci, plantatorzy tytoniu, wynika, że jedną z barier w produkcji jest to, że Polska nie jest na równych zasadach dopuszczona do eksportu do USA tytoniu o obniżonej stawce celnej. A są to dosyć duże kontyngenty 10 tys. ton. I jest postulat ze strony plantatorów, aby na szczeblu UE ten problem równouprawnienia Polski w eksporcie po prostu wyegzekwować. Chcę zapytać ministra rolnictwa, czy w ramach prac nad nową dyrektywą państwo te kwestie stawiali? I w ogóle jakie jest stanowisko ministra rolnictwa do poruszonych problemów, ale raczej interesuje nas to, co minister rolnictwa dotychczas uczynił w sprawie postulatów, które są jednoznaczne i oczywiście przemawiające do nas, uzasadnione. Co minister rolnictwa w tej sprawie zrobił? Bo my się tutaj spotykamy, oczywiście dla nas te wszystkie argumenty są przemawiające, ale chodzi teraz o to, żeby nabrały one jakiegoś realnego kształtu. Czy ministerstwo rolnictwa taką determinację wykazało, czy to odbywa się tak jak w wielu innych sytuacjach, że nasza czujność jest uspokajana, że jeszcze dokumenty nie powstają, to jest na razie na etapie dyskusji, a potem się okazuje, że już jest za późno. Minister zdrowia z kolei powiedział, że są tutaj rygorystyczni, przeciwni, niechętni do tych dodatków chemicznych. Chciałabym jeszcze zapytać przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia, w jaki sposób i czy ministerstwo egzekwuje właśnie zwartość tych szkodliwych dodatków chemicznych do papierosów? Czy ministerstwo ma opracowane instrumenty, metody działania w tym zakresie, czy to jest tylko na etapie, że nie akceptujemy tego, jesteśmy przeciwni? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Nieczęsto się zdarza posiedzenie Komisji, gdzie można publicznie wyznać swoje słabości i grzechy. Skoro nawet przewodniczący to zrobił, to ja też robię, tyle tylko że nie pochwalam. Trochę ze smutkiem przyjąłem te informacje, które zostały przekazane przez pana wiceministra Soplińskiego, ale to jest mój wybór. To tyle wprowadzenia.

Panie ministrze, właściwie temat jest znany już od wielu lat. Polska, co jest bezsprzeczne, jest potentatem w Unii Europejskiej w produkcji tytoniu. To wynika z danych, ale również z wypowiedzi ludzi z branży, którzy są nie po raz pierwszy na posiedzeniu Komisji. Teraz zasadnicza sprawa chyba polega na tym, panie ministrze, chciałem zapytać pana – bo przypominam, że w okresie 1 lipca-31 grudnia mieliśmy prezydencję – jakie dokumenty położyliśmy odnośnie do WPR, w tym również branży tytoniowej? Wiemy, że pakiet przepisów został praktycznie rzecz biorąc, jeśli chodzi o WPR, ujawniony, upubliczniony w październiku 2011 r., a więc w czasie polskiej prezydencji. Jaka była nasza aktywność, żeby ten wrażliwy temat, który na Komisji Rolnictwa w poprzedniej kadencji, jeśli dobrze pamiętam, stawał co najmniej dwa razy, żeby ten temat, zresztą jak wiele innych, ale mówimy dzisiaj o tytoniu, w sposób znaczący i szczególny przypilnować? 60 tys. miejsc pracy, jeśli dobrze pamiętam z informacji, ogromne pieniądze które zostały przekazane, a więc niebagatelna sprawa w sytuacji, kiedy w pierwszym kwartale – mówię o tym roku - z rynku gospodarczego ginie 300 firm, co pociąga za sobą około 20 tys. miejsc pracy. I w przyszłości rysuje się sytuacja taka, że ten proces może dalej postępować. Aczkolwiek trzeba tutaj dodać, bo w materiałach tak jest, i mam nadzieję, że to będzie realizowane, że plantatorzy na 2012 i 2013 r. mają zapewniane w budżecie dopłaty w wysokości 29 mln euro. Myślę, że to też jest ważne i trzeba o tym mówić, trzeba to podkreślać. Czyli nie jest tak, że rząd w ogóle o was, o waszej branży nie pamięta. Ale tu chodzi o przyszłość, o to, co się będzie działo po 2013 r.

Z materiałów również wynika, że ministerstwo rolnictwa jest wysoce optymistyczne, jeśli chodzi o możliwość dopisania do art. 38 wsparcia dla branży tytoniu. Z wypowiedzi ludzi, którzy w tej branży są przecież nie od dziś, wynika, że to praktycznie rzecz biorąc

jest przesądzone i nie ma żadnych szans. W związku z tym moje pierwsze pytanie idzie w kierunku oto takim, dotyczącym tutaj już zgłaszanych ewentualnie propozycji, czy w ogóle jest jakakolwiek możliwość podjęcia dyskusji, czy może już ją podjęto, bo podejrzewam, że branża dzisiaj nie po raz pierwszy o tym mówi, o tym, że nie dopiszecie do art. 38, bo nie ma na to szans, więc idźcie w kierunku ewentualnie dania pełnej swobody krajom członkowskim, żeby to one o tym decydowały. Aczkolwiek, koleżanki i koledzy z branży, powiem wam, że to pewnie nie będzie też zbyt łatwe, ponieważ tytoń nie jest jedyną branżą. Jeśli pójdziemy w tym kierunku, jeśli Komisja Europejska by na to się zgodziła, to wyobrażam sobie, co będzie się działo w krajach członkowskich, jakie będą grupy lobbingowe, które będą przecież nie tylko o tytoniu rozmawiać, ale o wielu innych dziedzinach. Na to też trzeba zwrócić uwagę i o tym też trzeba mówić.

Konkludując, chciałbym, żeby pan minister odpowiedział na to pytanie o naszą aktywność podczas prezydencji w ub.r., i o szansach ewentualnie tych, o których branża tutaj mówiła, dotyczących jeśli nie wpisania do art. 38, to dania swobody krajom członkowskim.

I ostatnia kwestia, panie ministrze, bo widzę też taki dość optymistyczny akcent, jeśli chodzi o konsultacje społeczne.

Acha, jedna rzecz, żebym nie zapomniał – czy to nie jest tak, że jeżeli Polska jest silna tytoniem, a jest silna, to trzeba po prostu maksymalnie nas osłabić, żebyśmy za mocni nie byli, żeby nas zrównać ewentualnie do szeregu? Tylko co później będzie się działo? Ja mówię za siebie. Jeśli ja palę 30 lat, to skończę palić, kiedy sam zechcę, albo już po prostu nie będę w ogóle miał możliwości wyboru, bo będę wśród jednego tysiąca ludzi, którzy umierają w ciągu tygodnia, jak dr Sopliński powiedział, choć tego bym nie chciał. Mój tata, przepraszam za wątek prywatny, ma prawe płuco wycięte, 86 lat i pali papierochy do dzisiaj, więc to nie jest do końca tak, że to jest aż tak mocno szkodliwe. Już nie będę drażnił i wspominał o dodatkowych używkach, marihuanie i innych historiach, gdy idą walki, żeby na to pozwolić. Jeżeli doprowadzimy do takiej sytuacji – pozwolą państwo, że jednak skończę – no trudno, mówię szczerze aż do bólu. Kończę, panie przewodniczący. Mieszkam w regionie warmińsko-mazurskim. Kto tego nie wie, to tylko przypomnę, że rynek nie tylko warmińsko-mazurski, ale nasz rynek na straganach i targowiskach jest zalewany papierosami z Federacji Rosyjskiej. Jeżeli paczka dobrych papierosów w kiosku w sprzedaży detalicznej kosztuje w granicach 11 zł, to na straganach ludzie kupują po 4 zł. I możemy doprowadzić do sytuacji oto takiej, że rzeczywiście polski tytoń zginie, staniemy się nie drugim potentatem w produkcji, tylko znajdziemy się w ogonie, a ludzie palić będą dalej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Bardzo dziękuję. Jak widać, to na razie konsumenci odkrywają karty.

Przez długi czas tak funkcjonujemy. Tutaj są przede wszystkim plantatorzy, którzy od 20 lat walczą i to skutecznie, co podnosi ich wiarygodność, oni wiedzą, czego chcą. Ale są też przedstawiciele firm tytoniowych. Więc to jest bardzo ważna dyskusja. Prawda jest taka, że tytoń będzie palony przez konsumentów, nikt tego nie zatrzyma. I jak już tak będzie, to jest interes UE, w tym Polski, żeby jednak utrzymać produkcję na naszym terenie m.in. ze względu na jakość. Bo to jest czysty interes.

Widzę problem tego rodzaju, że Polska będąc drugim producentem surowca i jednym z największych producentów tytoniu, bo 70% to jest eksport, będzie miała zbyt małe wsparcie. Tytoń nie jest domeną Niemiec, Francji czy Wielkiej Brytanii. Problem widzę w tym, żeby stworzyć tę większość w ramach UE. Uważam, że argument jest taki: Europa jest w kryzysie, gospodarka jest w kryzysie, kryzys w strefie euro, miejsca pracy, finanse, to jest zbyt poważna dziedzina dla UE ale i dla Polski, żeby tak można było lekko to sobie odpuścić.

Miałbym pytanie. Trwają prace nad zmianą dyrektywy 2001/37/WE przez DG SANCO, m.in. Komisja Europejska jakby to wspiera, m.in. jeżeli chodzi o standaryzację opakowań, dodatki i tak dalej. Odpowiedzmy sobie jasno, czy Unia jest zainteresowana,

żeby wspierać szarą strefę, która się rozwija z roku na rok, bo standaryzacja do tego prowadzi? Jak chce się ujednolicić, to znaczy, że chce się ułatwić prowadzenie szarej strefy.

Nie kryję, że miałem pytanie do przedstawiciela Ministra Finansów, jak na obecne czasy bardzo ważne – na ile oceniacie dziś szarą strefę, jeżeli chodzi o produkcję surowca, obrót surowcem, nielegalną produkcję? Bo jeśli mówi się o 40 fabrykach w Polsce prowadzących nielegalną produkcję i oczywiście nielegalny obrót, jeśli się mówi o skali kilku, a nawet do 10 miliardów złotych, to jest naprawdę poważna i mocno ekonomiczna strona tego o czym mówimy. Na Komisji Rolnictwa i później podczas obrad plenarnych walczymy o to, żeby podnieść budżet na spółki wodne o 1, 2, 3 mln zł, to to jest wielka batalia, a tu uciekają nam miliardy złotych, bo takie można z tych materiałów wyciągnąć wnioski, to jest sprawa mocna ekonomicznie. Niech Ministerstwo Finansów jasno się wypowie w tym temacie. Bo jaki jest w tym interes, skoro pozwalamy na wzrost szarej strefy, która z roku na rok się rozwija w zakresie produkcji surowca? Tu była mowa, że gdzieś nam ucieka około 10 tys. ton – przecież idzie to w sposób gotówkowy z ręki do ręki. Co do jakości to dalej możemy mówić, że nielegalne wytwórnie, no i oczywiście nielegalny handel. Przecież wszyscy wiedzą, jakie to ilości, szczególnie ze strony wschodniej. Jak nasze państwo może sobie na to pozwolić w obecnej sytuacji? Czy nie jesteśmy w stanie tego skontrolować? Czy nasze państwo jest takie słabe?

W tych materiałach mówi się też o pewnych konsekwencjach. Jakie kary są za narkotyki, z którymi sobie nie radzimy? Czy świadomie wpuszczamy też sprawę tytoniu, jeżeli chodzi o nielegalny obrót i produkcję? Więc o co w tym wszystkim chodzi? Widać, że jest tego typu zagrożenie, że ten nielegalny surowiec i tytoń będzie docierał, bo będą obywatele palili, to jest ich indywidualna decyzja, natomiast ten tytoń może pochodzić z zagranicy. To jaki w tym mamy interes, żeby na to pozwolić?

Jest druga sprawa i tu miałbym pytanie do pana ministra Butry. Na rynku europejskim to jest kwestia relacji Unia Europejska – rynek światowy, ale jest też kwestia jednolitego rynku UE. Powinny być jednolite warunki dla całej Unii. Uważam, że rząd powinien absolutnie zadbać o to, żeby warunki ekonomiczne, finansowe, pomoc, dopłaty były takie same dla Polski, jak Włoch i innych kluczowych państw. I wtedy można mówić o jakiejś konkurencji. Ale nie do przyjęcia jest szara strefa. Proszę zobaczyć, wyjątkowo dzisiaj na tej Komisji wspólnym głosem, bardzo podobnie mówią producenci surowca, plantatorzy, przetwórcy, zakłady tytoniowe, handel i jeszcze dbają w tym wszystkim o interes skarbu państwa. To drugiego takiego tematu mieć nie będziemy. Jak Ministerstwo Finansów głównie, instytucje kontrolne mają zamiar zapanować nad tym nielegalnym rynkiem? Bo skoro jest 40 nielegalnych wytwórni w Polsce, to co dopiero mówić o innych sprawach, gdzie są urządzenia, jest obrót i tak dalej. I właśnie czy ta standaryzacja opakowań ma pomóc tym nielegalnym podmiotom? Jaki w tym wszystkim jest interes? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Rozmawiamy o temacie drażliwym, gdzie jest sporo różnych niedopowiedzeń i bardzo łatwo zostać zakwalifikowanym; tym, którzy popierają funkcjonowania branży tytoniowej, można łatwo postawić zarzut niszczenia zdrowia publicznego. Najczęściej mówimy trochę obok tematu, trochę schodząc jakby z ostrości wypowiedzi. Chciałbym powiedzieć, nie oceniając całej branży tytoniowej, że mam np. bardzo krytyczne uwagi odnośnie do prywatyzacji zakładów tytoniowych w Polsce, bo często decyduje interes koncernów, a nie interes plantatorów, jest próba wyłudzania wsparcia publicznego z budżetu przez koncerny zamiast uczciwego płacenia za surowiec. Ale nie o tym chcę mówić.

Wydaje mi się, że ta używka, podobnie jak wiele innych używek, będzie tak długo funkcjonowała, dopóki ludzkość będzie istniała. Czy kofeina, czy teina, czy mateina, czy alkohol, tak samo nikotyna będzie na różne sposoby używana. Przypomnę, że to nie jest tylko kwestia palenia papierosów, ale to są również fajki wodne, tytoń do żucia, pasta

nikotynowa, zażywanie tabaki takie choćby jak popularne na Kaszubach. Tu zapanowała taka atmosfera trochę konfesyjna, więc ja nie palę papierosów, ale na Kaszubach mnie nauczono niuchać tabakę i to jest ta słabość, do której się przyznaję.

Głos z sali:

Zdrowsze to jest?

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo lubię Kaszubów, chociaż nie utożsamiam się w żaden sposób z najważniejszym Kaszubem w tej chwili w Polsce. Proszę państwa, jestem przekonany, że ta branża w Polsce jest bardzo ważna i potrzebna. Daje zatrudnienie, daje dochód, wpływy do budżetu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o uwagę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

W związku z tym trzeba bardzo twardo i realnie patrzeć na jej funkcjonowanie. Zniszczenie branży tytoniowej w Polsce nie ograniczy spożycia tytoniu w Polsce. Spowoduje jedynie przesunięcie tytoniu z krajów trzecich, tak jak często podkreślamy, gorszej jakości niż stosowana w Polsce. To trzeba mówić bardzo wyraźnie, bez żadnego ukrywania. Dlatego jest szalenie ważna, przy wszystkich decyzjach unijnych, przy zmianach prawa unijnego, przy nowych perspektywach finansowych twarda obrona interesów polskiego rolnictwa, bo jest to ważny segment produkcji rolniczej, w szczególności w kilku obszarach plantacyjnych w Polsce. Jestem z woj. kujawsko-pomorskiego, gdzie w okolicach Grudziądza w kilku gminach to jest wręcz dominujący kierunek produkcji, trudno sobie wyobrazić na tych terenach cokolwiek innego, jedwabnikami czy czym innym tam się nie zajmą. Więc tam, gdzie chodzi o wywalczenie czy utrzymanie pewnych, często nabytych praw dla polskiego rolnictwa, tam rząd musi być zdeterminowany, stanowczy i skuteczny. Nie może być niedomówień, niewykorzystania różnych możliwości.

Podzielam pogląd pana posła Babalskiego, że zmarnowaliśmy polską prezydencję w wielu sprawach dotyczących polskiego rolnictwa, na pewno również i w tej. Natomiast tam, gdzie tworzy się nowe przepisy, Polska musi twardo występować. I całkowitym nieporozumieniem jest zakwalifikowanie choćby Burleya do dodatków technologicznych. W ten sposób wykończymy produkcję. Jaki to dodatek technologiczny, przepraszam bardzo? Jeszcze mogę dyskutować o glicerynie, ale że tytoń ciemny jest nagle traktowany jako dodatek? Jest to coś dziwnego. Również tam, gdzie reguła pochodzenia ma praktycznie wyeliminować tytoń rodzimej produkcji, trzeba zdecydowanie o to walczyć. To jest także kwestia niedopuszczenia Polski do eksportu do Stanów Zjednoczonych po obniżonej stawce celnej. Tu ma się nie ma nad czym zastanawiać, tu rząd musi się wykazać, udowodnić również polskiemu społeczeństwu, że zrobił wszystko, żeby do tych złych rozwiązań nie dopuścić. Oczywiście nie tylko w tym przypadku, bo to dotyczy również np. alkoholu – ja będę dzisiaj po południu sprawozdawał sprawy dotyczące polskiej wódki, to jest mechanizm trochę podobny. Możemy zaklinać sytuację rynku polskiego, ale jeżeli będzie nieszczelna granica, kontrabanda, to stawiając sobie ograniczenia, niczego na dobrą sprawę nie uzyskujemy ani dla zdrowia, ani dla finansów państwa, dochodów budżetu i tak dalej, i tak dalej. To decyduje również, jest skutkim słabości państwa, jeżeli kontrabanda funkcjonuje na wielką skalę. To jest także element, który musi być poprawiony.

Oczywiście jestem – i powiem to bardzo szczerze – wielkim zwolennikiem ograniczania dostępu do papierosów dla młodzieży. Tu nie powinno być między nami żadnych różnic. Niedopuszczenie do sprzedaży papierosów osobom młodocianym powinno być standardem, od którego nie ma żadnego wyjątku. Ktoś, kto łamie tę regułę, powinien być poddany surowym sankcjom karnym. Jak decyduje człowiek dorosły o swoim życiu, to jest jego sprawa. Zresztą wydaje mi się, że często przesadzamy w tym samobiczowaniu. Na przykład w powszechnym przekonaniu Polska jest krajem alkoholików. Tymczasem jesteśmy na 18. miejscu w UE pod względem spożycia alkoholu. Na 18. miejscu! I sami sobie wmawiamy, że Polak kojarzy się z człowiekiem pijanym. To samo zresztą dotyczy

innych używek, również tytoniu. Dlatego nie ma powodu, byśmy ukrywali pewne fakty, byśmy o nich mówili z pewnym zażenowaniem czy z hipokryzją nawet.

W obronie polskiego sektora tytoniowego muszą być bardzo zdecydowane działania polskiego rządu. Jeżeli jest potrzebne wsparcie dla resortu ze trony parlamentu, różnych sił politycznych, różnego rodzaju polskich przedstawicieli w UE, w Parlamencie Europejskim, powinno to wszystko być uruchomione. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Jak widzimy, są dwa zasadnicze problemy, a więc sprawa art. 38 i zmiany zapisu, szczególnie tych propozycji, aby zamienić art. 38 na możliwość podjęcia decyzji przez państwo członkowskie. I druga sprawa - jakie jest aktualne stanowisko do dyrektywy, o czym już pan mówił. Ale prośba jeszcze o odpowiedź na pytania, której tutaj padały. I do Ministerstwa Zdrowia było jedno pytanie. Może zaczniemy od Ministerstwa Zdrowia. Z finansów niestety nikogo tutaj nie ma.

Głos z sali:

Jest. Ktoś był na liście.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę przekazać panu ministrowi, że chcemy pieniędzy do budżetu, na zmniejszenie luki budżetowej.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

A ja podpowiem, że prosimy przesłać odpowiedź na pytanie na piśmie na ręce pana przewodniczącego, wtedy wszyscy członkowie Komisji to otrzymają. Powiem, miła pani, że gdy sprawa dotyczy możliwości zwiększenia wpływów do budżetu o miliardy złotych z rynku tytoniowego, to przychodzą państwo na posiedzenie sejmowej Komisji Rolnictwa, na której, proszę zobaczyć, jest przekrój plantatorów tytoniowych, i nie są państwo przygotowani, to ja przepraszam, ja to bardzo źle odbieram.

Głos z sali:

Ale ta pani nie odpowiada za swojego szefa.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

W każdym razie kierujemy do pani jeszcze raz prośbę, żeby pani przekazała panu ministrowi naszą wolę. Bardzo proszę ministerstwo o informację na piśmie. Proszę pana z Ministerstwa Zdrowia, aby odpowiedział na pytanie.

Przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia Tadeusz Parchimowicz:

Tadeusz Parchimowicz, Ministerstwo Zdrowia. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Pytanie do nas skierowane brzmiało, co Ministerstwo Zdrowia czy rząd zrobił w sprawie ochrony produkcji odmiany Burley. Ta sprawa wiąże się z kontrolą i ewentualnie reglamentacją dodatków. Przypomnę, że w 2010 r., kiedy wszystkie kraje UE, i cała Europa, przygotowywały się do Konferencji Stron nt. konwencji tytoniowej, powstały pytania o zakres porozumienia, kontroli i reglamentacji dodatków do tytoniu. Polska strona jasno wyraziła swój pogląd na forum Komisji Europejskiej, że uważamy za celowe, słuszne i zasadne kontrolowanie i jeśli trzeba reglamentowanie dodatków, które zwiększają toksyczność wyrobów tytoniowych, właściwości uzależniające i rakotwórcze tych wyrobów, a także tych, które nadają nietypowy smak wyrobom tytoniowym, np. owocowy czy cukierkowy. To się wiąże z ochroną dzieci i młodzieży przed uzależnieniem od tytoniu. Nasze stanowisko zostało uwzględnione i UE przedstawiła to stanowisko na forum regionu europejskiego, co zresztą zostało zaprezentowane także na forum światowym na Konferencji Stron. Do dzisiaj jeszcze sprawa dodatków w ramach konwencji tytoniowej nie jest zamknięta, ale nasze stanowisko jest jednoznacznie określone i znane w Europie i świecie. Mianowicie w ślad za poparciem kontroli dodatków, o czym wspomniałem, idzie jednoznaczna teza: nie uważamy za celowe i stosowne reglamentowania – owszem, kontrolowania tak, ale nie reglamentowania – dodatków tzw. technologicznych. To określenie pochodzi z wcześniejszych korespondencji, rozmów z przedstawicielami producentów tytoniu. Te dodatki, jak nam wiadomo z tych dyskusji, są niezbędne do produkcji papierosów odmiany Burley, który bez odpowiednich dodatków

nie nadaje się do wyrobu papierosów. Uważamy, i tak argumentowaliśmy to na forum europejskim, że dopóki istnieje zapotrzebowanie na tytoń w produkcji papierosów i dopóki Burley jest używany wraz z dodatkami technologicznymi do tej produkcji, to nie uznajemy za celowe eliminowania tych dodatków technologicznych i tej odmiany tytoniu. I uważam za brak zrozumienia albo nadużycie, że dzisiaj podnosi się tezę taką, że praca nad dyrektywą, że te zmiany legislacyjne zmierzają do likwidacji polskich upraw tytoniu, że zmierzają do likwidacji Burleya. Nie ma żadnych ku temu przesłanek, żeby tak twierdzić lub stawiać takie hipotezy. To jest sprawa tej odmiany tytoniu i polskich upraw tytoniowych.

Było pytanie, czy Ministerstwo Zdrowia kontroluje dodatki. Otóż jest tak. Ustawa o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych z 1999 r., jako jedna z niewielu w Europie, zakazuje wręcz stosowania dodatków zwiększających uzależnienie od tytoniu. Nie są one nazwane chemicznie ani żadną inną nazwą, tylko określono ich funkcję. Stosowanie dodatków zwiększających uzależnienie od tytoniu zagrożone jest w tej ustawie sankcjami karnymi. Minister Zdrowia otrzymuje od producentów papierosów coroczną informację o stosowanych dodatkach. Te informacje są sprawdzane przez laboratoria toksykologiczne. Mamy laboratorium kontrolne w Łodzi. Jeżeli by wykryto jakikolwiek dodatek, który powoduje taki skutek, iż przyspiesza uzależnienie, to na mocy ustawy minister ma prawo do wycofania takiej odmiany czy takiego asortymentu wyrobów tytoniowych.

Poza tym przedstawiamy takie stanowisko na forum UE, iż najważniejsze jest kontrolowanie produktów spalania, dlatego że uproszczeniem jest mówienie o reglamentowaniu dodatków do tytoniu. Dodatki pozornie nieszkodliwe w procesie pirolizy mogą być dostawcami bardzo niebezpiecznych substancji. Dlatego nasi toksykolodzy, nasi specjaliści toksykologii zwracają uwagę na potrzebę kontrolowania produktów spalania wyrobów tytoniowych, a nie samych dodatków.

Na koniec chciałem jeszcze wyrazić poparcie w imieniu naszego ministerstwa dla wszystkich, którzy gorąco optują za ograniczaniem dostępności tytoniu dla dzieci i młodzieży. To oczywiście jest dla nas najpoważniejsze wyzwanie. Minister Sopliński wspominał o tym w swoim wstępnym przemówieniu, mówiąc, że jest to nasza troska, jeśli widzimy sprzedaż papierosów dla dzieciaków. To nie jest tylko to jedno zjawisko. Zjawiskiem mniej widocznym, ale bardzo niebezpiecznym, jest zachęcanie dzieci i młodzieży do palenia na różne dziwne sposoby. Przez wczesną inicjację bardzo szybko można stać się niewolnikiem tytoniu. I wtedy młody człowiek, nawet młodzieniec w wieku 15 lat jest już w sytuacji bez wyjścia, bo stał się niewolnikiem tego uzależnienia. Jakie to praktyki niepokoją nas szczególnie? Oto np. oferowanie na rynku słodyczy imitujących papierosy. Co to znaczy? Dziecko nie może zapalić papieroska przy tatusiu, ale może bawić się cukiereczkiem w formie papieroska. Bardzo łatwo jest o oswojenie. Dwa – zachęcanie do konsumpcji, do palenia papierosów poprzez nadawanie im smaku cukierkowego. Każdy kto palił, wie, że pierwszy papieros, drugi czy trzeci jest obrzydliwy, cuchnący, śmierdzący. Ale jeżeli ten papieros ma smak jabłuszka, truskawki, to łatwiej jest go zaakceptować. A potem już jest dozgonny konsument tego wyrobu. Takie dodatki nas niepokoją. Dziękuję bardzo, to wszystko.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale zdarzały się też przypadki, że ktoś przestawał palić. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Chciałbym na początku przeprosić za moją oczywistą pomyłkę w liczbach, na co ktoś tutaj zwrócił uwagę. Rzeczywiście pomyliłem się przy odczytywaniu, mówiłem o mniejszej kwocie 39 tys. ton, przepraszam, to była moja pomyłka i od razu to prostuję.

Odniosę się najpierw do pytań związanych z prezydencją, z tym, co było zrobione w październiku. W październiku Komisja Europejska zaprezentowała nową propozycję WPR i wtedy żaden z krajów członkowskich nie przedstawiał swojego stanowiska. Komisja po prostu tłumaczyła, co pod jakim przepisem się kryje, co pod tym rozumie,

następnie trwa uzgadnianie tego i dopiero później następuje proces dyskusji, co my chcemy osiągnąć.

Jeżeli chodzi o dyrektywę tytoniową, nie możemy dzisiaj jasno się do niej odnieść, bo po prostu jeszcze nie znamy jej treści. Ale chciałbym jednoznacznie podkreślić, że stanowiska, które tutaj państwo prezentują, polska delegacja przedstawia tak, jak państwo tego oczekują. My przedstawiamy takie same stanowiska podczas negocjacji, jak te wyrażane w hasłach, które dzisiaj padły. To ma być polski tytoń, jest to ważny dla nas sektor i tego tematu nie odpuścimy. Musimy też zdawać sobie sprawę z faktu, który poruszył akurat pan poseł Kalemba albo Ardanowski, że tytoń nie jest dla naszych partnerów w UE jakimś bardzo cennym tematem, ponieważ najwięksi producenci rolni w Europie nie prowadzą takiej produkcji. Dla nas jest to ważna sprawa i będziemy o to walczyć w sposób zdecydowany.

Pani poseł Masłowska zadała pytanie związane ze Stanami Zjednoczonymi. No niestety, decyzje zapadły jeszcze przed naszą akcesją. Komisja miała ustalone ze Stanami Zjednoczonymi swoje prawa. Mogę tylko zapewnić, że na najwyższych szczeblach dyplomatycznych staramy się ten temat poruszać i renegocjować tę sprawę. Oczywiście, tak jak było tu podniesione, dziękujemy za jednoznaczne wsparcie, jeden głos ze strony Komisji, polskiego parlamentu dla naszych negocjacji, ale prosimy także o to, żeby w Brukseli organizacje producentów bardzo mocno i aktywnie odnosiły się także do tych głosów, które przedstawia strona polska, polski rząd.

Chciałbym jeszcze powiedzieć o jednej rzeczy. Od 2004 r. do ubiegłego roku na wsparcie rynku tytoniowego w Polsce przeznaczyliśmy przeszło 2,3 mld zł. Jest to naprawdę ze strony Polski wszystko, co mogła zrobić dla tego rynku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł przewodniczący Dunin ma propozycję dezyderatu wspierającego plantatorów. Proszę dokładnie słuchać, szczególnie plantatorów, czy nie popełnimy jakiejś gafy. Bardzo proszę.

Poseł Artur Dunin (PO):

Panie przewodniczący, bardzo dziękuję. Na szybko przygotowany dezyderat do rządu. Pozwolę go sobie odczytać. Jeżeli by były jakieś uwagi, to bardzo proszę o szybką reakcję. „Dezyderat Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi uchwalony na posiedzeniu w sprawie projektu zmiany dyrektywy 2001/37/WE Parlamentu Europejskiego do Prezesa Rady Ministrów. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi zwraca się z apelem do rządu RP o aktywne działanie na rzecz niewprowadzenia zakazu dodatków obejmujących tradycyjne składniki oraz dodatków takich jak mentol, jak również sprzeciwieniu się standaryzacji paczek papierosów. Ograniczenia, które są w założeniach zmian dyrektywy 2001/37/WE mogą doprowadzić do zwiększenia przemytu, szarej strefy, obniżenia wpływów z akcyzy do budżetu kraju, zwiększenia bezrobocia w wyniku zwolnień pracowników, jak również do upadku wielu gospodarstw rolnych zajmujących się uprawą czy będących plantacjami tytoniu. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie pochwalając palenia tytoniu, jeszcze raz apeluje do rządu RP o twarde i jasne przeciwstawienie się wprowadzaniu zmian w dyrektywie 2001/37/WE".

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proponuję tak: Komisja przyjmuje treść dezyderatu i udziela upoważnienia do nadania ostatecznego kształtu prezydium Komisji. Za półtora tygodniu mamy prezydium Komisji i będziemy mogli państwu przesłać tekst do uzgodnienia przez biuro. Nie ma sprzeciwu? Pan w tej sprawie? Proszę.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dezyderat należałoby jeszcze uzupełnić o treść art. 38, który właściwie wyklucza wspieranie tytoniu w sferze specjalnych działów produkcji. Jeśli prezydium będzie uzupełniać tekst dezyderatu, żeby też to uwzględniło.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, mieliśmy zamiar w dalszej części do tego się odnieść. A stanowisko w sprawie dokumentów programowych WPR po 2013 r. mamy też wspólnie przygotować

i dzisiaj wniosek z Komisji jest taki, żeby rząd zamiast listy sektorów i rodzajów produkcji pozostawić otwarty wybór w gestii państwa. Prosiłbym, żeby pan minister się do tego odniósł, bo w wystąpieniu nie było jakby jednoznacznego stanowiska. Jakie jest państwa stanowisko? Bo to była taka wstępna propozycja. Zaraz panu ministrowi udzielę głosu. Teraz pan poseł Zawiślak.

Poseł Sławomir Zawiślak (PiS):

Ja jeszcze w sprawie dezyderatu. Myślę, że powiem to, co powiem, a powiem jak najdelikatniej. Życzę panu posłowi, który przygotował dezyderat – jestem za to bardzo wdzięczny, oczywiście on wymaga jeszcze dopracowania, i dziękuję też koledze, że zgłosił bardzo ważny postulat – żeby na następnym posiedzeniu Komisji, gdy się spotkamy, a ten dezyderat zostanie przeredagowany, otrzymał pan z ministerstwa informację, że ten dezyderat jest już niepotrzebny, że polskie władze zapewniają, że przepisy zewnętrzne czy krajowe, które były wprowadzane w międzyczasie, szkodziły tytoniowi, czy też stanowisko rządu polskiego w Unii radykalnie się zmieni i właśnie dzięki pana partii i drugiej partii już takich dezyderatów nie będziemy musieli ustalać i sytuacja się unormuje. Dziękuję bardzo panu posłowi za ten dezyderat, ale życzę takiej decyzji już zdecydowanie politycznej, a nie pisanej na jednej kartce formatu A-4.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Naszą rolą jest tu wysłuchiwanie szczególnie przedstawicieli plantatorów czy stowarzyszeń, sugerowanie rządowi na tej podstawie i myślę, że dezyderat jest tutaj dobrym rozwiązaniem. Rozumiem, że jest wniosek przeciw, panie pośle?

Głos z sali:

Nie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie ma wniosku przeciw?

Poseł Sławomir Zawiślak (PiS):

Nie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeżeli tak, to jest prośba do pana ministra, żeby się odniósł do możliwości zmiany stanowiska rządu w sprawie, żeby zamiast listy sektorów i rodzajów produkcji pozostawić otwarty wybór w gestii państwa. Jak to pan widzi? Czy jest taka możliwość?

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jak powiedziałem, są w tej chwili prowadzone rozmowy i sądzę, że każda propozycja, która jest do uzyskania, do wywalczenia, będzie przez stronę rządową prezentowana, tak że jeżeli dla dobra negocjacji, bo musimy sobie też jasno powiedzieć, że jesteśmy Komisją Rolnictwa, walczymy o jak najlepszą sytuację całego sektora rolniczego w Polsce i jeżeli da się także jak najwięcej wywalczyć dla sektora tytoniowego, na pewno to zrobimy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Rozumiem, że przyjmujemy taką konkluzję: Komisja przyjmuje treść dezyderatu i udziela upoważnienia do nadania ostatecznego kształtu prezydium Komisji. Nie ma sprzeciwu? Nie ma. Pan w jakiej sprawie?

Doradca Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa w RP Maciej Wit Łubieński:

W sprawie dezyderatu była również inicjatywa pani poseł Masłowskiej. W tej kwestii jestem bardzo dobrze zorientowany. Zbliża się amerykańsko-polski Business Summit, który jest zaplanowany na czerwiec, istnieje możliwość włączenia tego tematu, żeby polski kontyngent do Stanów Zjednoczonych został dopisany do starej Unii. Jest to 10 tys. ton, które stara Unia wykorzystuje w 9,18%, czyli dostarcza 918 ton. Ceny skupu tego tytoniu do produkcji papierosów wynoszą 4,80 dolara za funt, czyli to jest 9,60 za kilogram i w tym wypadku nawet żadne subsydia nie byłyby potrzebne. A wykorzystywane jest tylko

w 9% od 1995 r. Ja wiem, że ministerstwo walczy bardzo mocno, żeby dostać się na ten rynek, ale blokuje to UE, bo tam w Komisji ds. Dostępności do Rynku jest Włoch, Grek i Hiszpan, i zablokują oczywiście wszystko, bo nie leży to w ich interesie. Należałoby się postarać uruchomić również Ministerstwo Finansów i Ministerstwo Gospodarki, które już zostało uruchomione. Miałem spotkanie w *American Chamber of Commerce*, bo jestem współprzewodniczącym Komisji ds. Żywności i Rolnictwa. Było spotkanie z panem ambasadorem, z jego zastępcą, II sekretarzem ambasady, powiedzieli, że wspierają inicjatywę, żeby wpisać to na ten *Summit*. I po prostu ze strony amerykańskiej dopiszą nas do tej listy, która od 1995 r. nie uległa zmianie i jest tylko 15 starych państw wpisanych. Jest to co prawda działalność bilateralna, UE będzie wściekła, ale...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę sformułować to na piśmie i skierować do Komisji. My na podstawie tego oświadczenia nie możemy...

Doradca Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa w RP Maciej Wit Łubieński:

Świetnie, z przyjemnością to zrobię, jest to dla nas naprawdę duża szansa.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy w tym punkcie są jeszcze jakieś pytania? Jeśli nie, to dziękuję za przybycie przedstawicielom stowarzyszeń i organizacji. Ogłaszam przerwę do godziny czternastej.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przechodzimy do trzeciego punktu – informacji ministra rolnictwa o sytuacji na rynku drobiu z uwzględnieniem programu zwalczania salmonellozy oraz utylizacji padłych zwierząt. W zasadzie to chodzi o informację ministra o zwalczaniu salmonellozy oraz utylizacji padłych zwierząt. To są te dwa główne problemy, prosilibyśmy o przedstawienie stanowiska ministra. Przedstawicieli organizacji proszę o zapisywanie się do głosu w sekretariacie. Chcielibyśmy skończyć do piętnastej. Proszę, żeby za dużo nie mówić, tylko ewentualnie przedstawić resortowi konkretne wnioski. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Dziękuję, panie przewodniczący. Czyli rozpocząć od salmonellozy, bo to najważniejsze.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli kilka zdań o cenach na rynku drobiu, to zawsze...

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Sytuacja na rynku drobiu w Polsce jest stabilna. Produkcja mięsa drobiowego z roku na rok wzrasta. Rok 2011 charakteryzował się może wolniejszą dynamiką wzrostu produkcji, ale jest to nadal wzrost o ponad 3,3% w stosunku do 2010 r. Chodzi oczywiście o wysokie ceny zbóż i pasz, które stanowią do 70% całkowitych kosztów i one powodują gorszą dynamikę. Polak spożywa przeszło 25 kg mięsa drobiowego, następuje też stały wzrost tendencji spożycia wewnętrznego blisko o 3%. Bardzo ważne jest, że na rynki zagraniczne trafia ponad 30% krajowego mięsa drobiowego, przy czym mamy cały czas pozycję eksportera netto. W 2011 r. eksport mięsa wyniósł 433 tys. ton i był wyższy o przeszło 5% niż rok wcześniej. Mięso to trafia głównie na rynki Niemiec, Republiki Czeskiej i Wielkiej Brytanii. Saldo obrotu mięsem drobiowym za ub.r. było dodatnie i wynosiło przeszło 400 tys. ton. Podobna sytuacja utrzymywała się w styczniu, saldo dodatnie wynosiło 33 tys. ton.

Ceny drobiu. Jest to nadal najtańszy gatunek mięsa, choć trzeba przyznać, że ceny utrzymują się na stosunkowo wysokim poziomie. W marcu 2012 r. za kurczęta brojlery płacono 3,74 zł, jest to wzrost o 6,3% w porównaniu ze styczniem. Średnia cena sprzedaży tuszki kurczaka w 2011 r. wynosiła 5,64 zł, w marcu był wzrost do 5,77 zł. To są najważniejsze dane z rynku drobiu.

Bardzo ważnym elementem dla utrzymania dalszego wzrostu spożycia drobiu, dalszego eksportu jest wdrażanie programów zwalczania niektórych serotypów *Salmonelli*, zgodnie z przepisami UE dotyczącymi pałeczek *Salmonelli* w tych stadach. W konsekwencji realizacja tych programów ma doprowadzić do zmniejszenia zachorowań wśród ludzi, a to jest główny cel, gdyż mięso drobiowe i jaja konsumpcyjne stanowią główne zagrożenie *Salmonellą* dla konsumentów tego mięsa. *Salmonella* jest w Polsce najczęściej notowaną chorobą odzwierzęcą. Dodatkową korzyścią wynikającą z wprowadzenia tych programów jest możliwość swobodnego handlu wewnątrz Unii Europejskiej, możliwość eksportu drobiu i jaj konsumpcyjnych do państw trzecich. W związku ze zwalczaniem *Salmonelli* i innych określonych czynników chorobotwórczych przenoszonych przez żywność, jaja nie mogą być przeznaczone do konsumpcji, jeżeli nie pochodzą ze stad kur niosek objętych tym programem.

Opracowywanie programów zwalczania chorób zakaźnych zwierząt, w tym chorób odzwierzęcych, należy w Polsce do kompetencji Głównego Lekarza Weterynarii. Programy zwalczania *Salmonelli* dotyczące różnych grup towarowych są współfinansowane ze środków UE po zatwierdzeniu ich przez Komisję Europejską. Decyzja Komisji zatwierdzająca programy określa maksymalną wysokość wkładu finansowego Unii oraz rodzaj kosztów, które mogą być współfinansowane. Wkład finansowy Unii może wynieść do 50% poniesionych przez państwo kosztów.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, ponieważ pan chce wcześniej wyjść, prosiłbym się odnieść konkretnie do drobiu. Jak wyglądają te postulaty drobiarzy.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Już kończę. Unia może dofinansować 50% kosztów poniesionych na badania laboratoryjne oraz na wypłaty odszkodowań dla właścicieli za straty poniesione w związku z ubojem selektywnym ptaków hodowlanych i niosek gatunków kura *Gallus gallus*, ubojem selektywnym indyków, zniszczeniem jaj. Programy zwalczania niektórych serotypów są realizowane od 2007 r. w niektórych stadach kur hodowlanych, od 2008 r. w stadach kur niosek, od 2009 w stadach brojlerów gatunku kura, od 2010 r. w stadach indyków hodowlanych i rzeźnych. Polska do tej pory zawsze otrzymywała współfinansowanie. Na 2012 r. na wszystkie programy przyznano nam 3 mln euro.

Co do ostatniego zagadnienia. Za padłe ptaki domowe nie przysługuje rekompensata. Stanowią one drugą kategorię ubocznych produktów pochodzenia zwierzęcego i powinny trafiać do zakładów przetwórczych...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panowie słuchajcie, co minister mówi.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

... biogazowni, biokompostowni lub do gospodarstw utrzymujących zwierzęta futerkowe.

Program dopłat do utylizacji padłych zwierząt w Polsce realizuje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i nie obejmuje on finansowania lub dofinansowania kosztów utylizacji padłego drobiu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Dwie osoby zapisały się do głosu. Pan Andrzej Sieradzki, prezes Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i z Krajowej Rady Drobiarskiej pan Rajmund Paczkowski. Proszę o przedstawienie problemów i postulatów, jakie państwo mieliby do resortu. Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Przewodniczący Krajowej Komisji Wykonawczej w Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj Andrzej Sieradzki:

Panie przewodniczący, szanowni panowie posłowie. Postaram się bardzo krótko mówić, ponieważ na spotkanie z panem przewodniczącym Komisji zostawiliśmy bardzo obszerne materiały na tematy, o których dzisiaj rozmawiamy, więc ja tylko w skrócie. Zwracaliśmy się już do trzech kolejnych ministrów rolnictwa pismem, które postaram

się szybciutko przeczytać: „Zwracamy się do pana ministra w imieniu hodowców drobiu o zmianę rozporządzenia z dnia 26 kwietnia 2007 r. w sprawie szczegółowego zakresu i kierunków działania ARiMR oraz sposobów ich realizacji. Rozporządzenie powyższe nie obejmuje drobiu pomocą finansową przy zbiorze, transporcie i unieszkodliwianiu padłych zwierząt. Hodowcy drobiu są jedyną grupą, utrzymującą zwierzęta pominięte w rozporządzeniu. Jak dotkliwie mogą odczuć ten problem producenci jaj i mięsa drobiowego, pokazały ekstremalne warunki pogodowe i np. powódź w 2010 r. – w jednym z pism zamieściliśmy nawet zdjęcia z fermy pana Juraszka koło Kędzierzyna Koźla, któremu Odra zalała cały drób i fermę, który z własnych pieniędzy musiał zapłacić za utylizację padłych zwierząt. W naszym odczuciu i odczuciu hodowców jest to nawet niehumanitarne, żeby w ten sposób to się odbywało. Tak jak zaznaczyłem w tym piśmie, jesteśmy jedyną grupą producentów zwierząt, która nie jest ujęta w rozporządzeniu o utylizacji zwierząt. Problem jest o tyle szeroki i tak długo już rozpatrywany przez różne gremia w naszym kraju, że w naszym odczuciu powinien znaleźć się jakiś finał, finał pozytywny dla hodowców. My chcielibyśmy, żeby państwo pokrywało już niekoniecznie koszt każdej sztuki padłej na fermie, bo rozumiem, że jest to trudne. Uważamy natomiast, że tak należałoby modyfikować to rozporządzenie, aby chociaż w przypadku klęsk żywiołowych hodowcy drobiu mogli korzystać z dopłaty do utylizacji.

Druga sprawa odnośnie do *Salmonelli*. Proszę państwa, tak się jakoś złożyło w naszym odczuciu, odczuciu hodowców, że państwo oczywiście zwalcza ją z urzędu, no niestety, w przypadku hodowców brojlera i tuczu indyka rzeźnego, państwo koszt całej procedury przeniosło właściwie wyłącznie na producentów drobiu. Mianowicie – i tutaj trzeba by zacząć od samego początku, od wniosku o zmianę zapisów w OSR do opisu programów zwalczania *Salmonelli*. W opisie opinii oddziaływania w rozporządzeniu o programach zwalczania jest krótki zapis, według którego kosztem ponoszonym przez hodowcę jest koszt próby podeszwowej, co jest wypaczeniem całego programu zwalczania *Salmonell*. Drób, który trafi do uboju, drób skażony *Salmonellą*, niestety traktuje się zdecydowanie inaczej aniżeli drób świeży, bo jest on kupowany zdecydowanie taniej, bardzo różnie to wygląda w kraju, ale nieraz nawet do 50% taniej, i my oczekiwalibyśmy jednak jakiegoś udziału państwa, wzorem innych krajów unijnych, we współfinanowaniu zwalczania *Salmonelli* w stadach drobiu rzeźnego. Myślę, że zmiana zapisu oddziaływania na środowisko otworzyłaby drogę do ewentualnego rozmawiania i negocjowania jakiegoś sposobu rekompensaty dla hodowców drobiu. Problem dotyczy mniej więcej jednego stada 20-tysięcznego w skali roku. Nie jest to ogromny problem, który by skazywał skarb państwa na jakieś niesamowite straty w przypadku pomocy, ale w przypadku jednego konkretnego hodowcy może to po prostu powodować kompletne bankructwo, bo nie jest on w stanie udźwignąć wydatków. Chciałbym jeszcze tylko podkreślić na zakończenie – i to też przekazywaliśmy panu przewodniczącemu Komisji, przekazałem chyba sześć czy siedem odmów ubezpieczenia stad, bo to jest bardzo istotne. Często się mówi, niech sobie hodowcy ubezpieczą. Nie ubezpieczą sobie. Dla przykładu ja sam mogę powiedzieć: prawie 20 lat w Agropolisie, który później przejęła Warta, ponad 10 lat byłem tam ubezpieczony i Warta we wrześniu ub.r. odpowiedziała mi, że oni nie są zainteresowani ubezpieczaniem drobiu w ogóle. W ogóle. To jest strefa takiego ryzyka, że ubezpieczalnie tego nie chcą. Stąd nasza prośba. Nie może tak być, że skarb państwa złoży wyłącznie na barki producentów zwalczanie *Salmonelli*. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę.

Prezes Krajowej Rady Drobiarstwa Izby Gospodarczej Rajmund Paczkowski:

Rajmund Paczkowski, prezes Krajowej Rady Drobiarstwa Izby Gospodarczej. Proszę państwa. My zrzeszamy zakłady zajmujące się ubojem i przetwórstwem drobiu i w zdecydowany sposób jesteśmy za tym, ażeby w istotny sposób ograniczyć występowanie *Salmonelli,* wszelkich zjawisk salmonellowych, a szczególnie *typhimurium* i *enteritidis* w stadach zarodowych. Dlaczego? Pan minister podawał dane za 2011 r., jeśli chodzi o poziom produkcji, to 2012 r., proszę państwa, okazał się pod tym względem rekordowy. Za kwartał produkcja drobiu, mięsa drobiowego w zakładach dużych, zatrudniających

49 i więcej pracowników, wynosi już około 400 tys. ton. W stosunku do tego samego okresu roku ubiegłego ta dynamika jest prawie 120% większa. Jest to rekord od dłuższego czasu. Ta sytuacja na rynku, w której relacje ekonomiczne są jeszcze jakoś zbliżone do rozsądnych, istnieje dzięki eksportowi. Jeśli ten temat zostałby zakłócony przez występowanie *Salmonelli* lub innych zjawisk chorobowych, to w kraju będzie kompletna klęska. Bo około trzydziestu paru procent poszło na eksport – szacunkowe dane za I kwartał wskazują, że z tych niemal 400 tys. ton 120 tys. ton powędrowało za granicę. Głównie na rynki, o których mówił pan minister, czyli do Niemiec, Anglii, Czech, Słowacji. To są te rynki. Dlatego jesteśmy zdecydowanie za tym.

Stworzyliśmy grupę składającą się z wszystkich organizacji reprezentujących przemysł drobiarski, tutaj m.in. siedzą ci, którzy uczestniczą w tej grupie, i razem z Głównym Lekarzem Weterynarii postanowiliśmy opracować pewne reguły postępowania m.in. zgodnie z tymi zasadami, o których mówił kolega Sieradzki, a więc badania podeszwowe, pokrycie kosztów, jak również temat związany z utylizacją i zwrotem kosztów za niektóre poczynania. I to jest jeden z elementów, który przyczyni się do bardziej intensywnego zwalczania zjawisk *Salmonelli* i dania nam większej gwarancji możliwości utrzymania produkcji na określonym poziomie i w związku z tym utrzymywania miejsc pracy i zagospodarowania zbóż, i wszystkich innych rzeczy. Nie będę teraz przytaczać tych wszystkich ustaleń, ale wiele z nich zostało już uzgodnione i będzie systematycznie wprowadzane w życie. Jednym z wielu, na które chciałem zwrócić uwagę, jest ubój i zagospodarowanie ptaków, u których stwierdzono *Salmonellę typhimurium* i *enteritidis*. Jest to bardzo poważny problem, bo wiele zakładów nie chce się podjąć uboju tych ptaków, ponieważ jest to marketingowo bardzo niebezpieczne. Jeśli się rozejdzie wieść, a wieść gminna szybko niesie, że taki zakład ma tylko samą *Salmonellę*, to może z rynku wypaść. Tutaj wszelkie zabiegi, które mogłyby poprawić rentowność i pomóc hodowcy, u którego to wystąpiło, są bardzo cenne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie przewodniczący, koleżanki i koledzy. Chciałam tylko zapytać pana ministra i przedstawicieli ministerstwa, czy jest jakikolwiek sposób pomocy producentom drobiu i ubojniom w sytuacji uboju z konieczności przy salmonellozie. Z rozmów, które prowadziłam z państwem, wynika, że jest to wielki problem. Ubojnie nie chcą przyjmować tych ptaków, po drugie, spada wtedy cena tego drobiu w skupie i każdy kto miał do czynienia z drobiem i z ubojniami, wie, że ubojnia nie chce wpuścić na teren skażonego ptactwa, więc będzie próbowała to wyeliminować. Czy jest jakiś pomysł na to? Swego czasu były ubojnie sanitarne czy wyznaczane ubojnie, gdzie można było ewentualnie to robić. Rozumiem, że żaden właściciel ubojni nie chce tego, ponieważ zła wieść się niesie, że była tam salmonelloza, a ponieważ większość osób się tego boi, jest to problem. Czy jest jakikolwiek pomysł na pomoc pod tym względem i producentom, i ubojniom? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Przede wszystkim nie ma drugiej takiej produkcji jeżeli chodzi o mięso jak drób – czwarte miejsce na rynku unijnym, 402 tys. ton nadwyżki. To budzi szacunek, tym bardziej w porównaniu z trzodą. Naprawdę, to jest branża, którą warto cenić. Nie kryję, że z produkcją drobiarską miałem przez kilkanaście lat do czynienia, jeszcze z panią magister Ulatowską; stada podstawowe, produkcja jaj, brojlerów - z tym miałem do czynienia. Pamiętam wszystkie problemy związane z *Salmonellą enteritidis* i tak dalej. Co mamy zabezpieczone? Stada hodowlane. I to jest bardzo dobre. To trzeba ocenić bardzo pozytywnie. I co jest bardzo istotne, że liczba stad hodowlanych, objętych programem, z roku na rok rośnie. Miałbym takie pytanie – ile tych stad hodowlanych jest objętych tym programem? Czy to jest dzisiaj już 100%, czy zbliża się do 100%?

Druga sprawa. Kiedy pisklęta przychodzą do produkcji, wtedy ze świadectw wiadomo, że są wolne od *Salmonelli* i to jest oczywiste, ale jakie są najczęstsze źródła zakażenia *Salmonellą*, gdy przychodzą już do fermy? Kolejne pytanie – jakie są rozwiązania, jeżeli chodzi o zwalczanie *Salmonelli* w stadach produkcyjnych w państwach UE? Być może warto byłoby się tymi informacjami podeprzeć, gdyby to była ta skala, o której tutaj pan był uprzejmy uprzednio powiedzieć. Z tych materiałów nie wynika, jaka jest skala upadków, jeżeli chodzi o *Salmonellę.* Takiej informacji nie ma. Gdyby to była wielkość, o której pan mówił, około 20 tys., tak?

Głos z sali:

To jest procent.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panowie, nie udzielam głosu. Najpierw niech pan poseł skończy.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Mnie to by interesowało. Bo każdy, kto myśli, jak pomóc, chce wiedzieć, jaka to skala na przestrzeni co najmniej kilku lat i jakie to są ewentualnie koszty. Na te pytania chciałbym otrzymać odpowiedź. Oczywiście, upadki zawsze są. To jest problem skali. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Właściwie koleżanka i wiceprzewodniczący temat już zakończyli. Chcę tylko powtórzyć: panie ministrze, jeśli branża postuluje... Pewnie wszyscy chcielibyśmy wiedzieć, jakie rzeczywiście są koszty pomocy z budżetu, czy istotnie jest tak, że to nadweręży poważnie budżet i branży nie można w tej kwestii pomóc? To jest jedna rzecz. I druga – nadzór, inspekcja weterynaryjna. Na początku kwietnia, jeśli dobrze pamiętam, w woj. świętokrzyskim pojawiła się informacja, nie wiem, prawdziwa czy nieprawdziwa, że 15 tys. kurcząt prawdopodobnie zarażonych *Salmonellą,* trafiło na rynek. Chciałem zapytać, jak to się odbywa, jeśli chodzi o nadzór? Dlaczego aż tak wielka partia, aczkolwiek nawet jedna sztuka nie powinna wejść do obrotu, trafiła na rynek? Czy tu chodzi o nieuczciwość człowieka, który akurat to wprowadził, czy o brak nadzoru inspekcji weterynaryjnej? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Panie ministrze, konkretne postulaty i konkretne odpowiedzi, które załatwią sprawę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Panie przewodniczący, chyba nie ma wśród nas lepszego specjalisty niż Główny Lekarz. Jeżeli można, proszę o udzielenie mu głosu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, pan Krzysztof Jażdżewski, Główny Lekarz Weterynarii.

Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Dziękuję bardzo. Panie i panowie posłowie, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Zanim się odniosę konkretnie do postulatów, chciałbym przedstawić jednak parę faktów, dlatego że są dwie strony tego medalu. Jest odniesienie się do konkretnego przypadku hodowcy, jeżeli mówimy o jego stratach w wypadku *Salmonelli,* ale jest także pewna kwestia globalna, dlatego że programy zostały wprowadzone nie dlatego, żeby, tak jak mówił chociażby pan prezes Paczkowski, wspomagać eksport. Programy zostały wprowadzone dlatego, że badania Komisji Europejskiej dotyczące zakażeń *Salmonellami* u ludzi, wykazywały, iż największą liczbę zachorowań na choroby odzwierzęce powodowane przez konsumpcję żywności, stanowiły właśnie *Salmonelle.* Króciuteńko tylko powiem, że w 2006 r. na 100 tys. mieszkańców w UE, obejmuje to również Polskę, było około 37 przypadków zakażeń ludzi *Salmonellą,* a po wprowadzeniu programów, w różnych krajach oczywiście w różnym czasie, ale już obejmując Polskę, w 2010 r. te zakażenia

zmniejszyły się do nieco poniżej 25 przypadków na 100 tys. mieszkańców. Widać z tego wyraźnie, że rozpoczęcie programów zwalczania salmonelloz u źródła, czyli w produkcji pierwotnej, przynosi efekt. Jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że w przyszłości prawdopodobnie będziemy się zastanawiać w gronie specjalistów nad ewentualnym wprowadzeniem programów zwalczania kampilobakteriozy, bo to dzisiaj jest tak naprawdę największa skala zatruć pokarmowych, a nie salmonellozy u ludzi.

Kwestia stad kur hodowlanych. Odszkodowania są uwzględniane. Średnio w 2010 r. w stadach dorosłych wstępowało 2,57% przypadków *Salmonelli*, a w 2011 r., przy programie zwalczania, w 1,74%. Poziom ustanowiony przez Komisję Europejską dla wszystkich grup produkcyjnych to jest 1% występowania salmonelloz. W przypadku stad kur hodowlanych musimy brać pod uwagę, że nie są to tylko dwa serowary, czyli *Salmonella typhimurium, enteritidis*, ale to jest pięć serowarów. A więc skala poszukiwania salmonelloz jest znacznie większa. Stąd nie osiągnęliśmy jeszcze, mimo iż od 2007 r. prowadzimy badania, odpowiedniego poziomu, ale to wyraźnie się zmniejsza i dążymy do tego celu. Dla porównania w 2008 r. w stadach dorosłych mieliśmy 5,45%, dzisiaj 1,74% zachorowań, czyli widać z tego, że program daje efekty. Jeśli chodzi o porównanie z krajami UE, na dziś niestety mamy największą liczbę przypadków i najwięcej w stosunku do produkcji tych przypadków występuje. Druga jest Dania, później Irlandia i tak dalej, i tak dalej, ale mimo wszystko cały czas mamy najwięcej przypadków.

Jeśli chodzi o stada kur niosek, tutaj również mamy odszkodowania. W 2010 r. stada dorosłe – 3,71% zachorowań, a w 2011 r. 4,48%. Niestety tutaj jest wzrost. Cały czas mówimy o sektorze, który jest wspomagany odszkodowaniami. Wyraźny spadek był na początku, nie wiemy jeszcze jaki, bo trzeba zaobserwować tendencję, i w ciągu roku nie da się zinterpretować tych danych, ale rzeczywiście mieliśmy co najmniej 10%, bo zaczynaliśmy mniej więcej od ponad 9,80% przypadków. Do roku 2009 spadało nam dość wyraźnie, później ten spadek był nieco mniejszy, ale nadal obejmujący 8-9% rocznie, a w 2011 r. niestety wzrosła liczba przypadków zachorowań

Jeśli chodzi o UE, to rzeczywiście nie osiągnęliśmy celu wspólnotowego, czyli nie mamy tego 1%. W skali całej Unii to Malta ma najwięcej takich przypadków, gdzie wskaźnik wynosi 13%, ale też trzeba wziąć pod uwagę, że Malta może mieć 20 stad i wystarczy w dwóch stadach stwierdzić *Salmonell*ę i procent od razu jest znacznie wyższy, więc to nie jest miarodajne.

Kolejna sprawa to stada brojlerów. Tu nie ma odszkodowań. 2009 r. – 0,62% zachorowań. 2010 r. - 0,67%, 2011 r. - 0,5%. Tym samym osiągnęliśmy cel wspólnotowy . Wcześniej było oczywiście nieco więcej, ale już od kilku lat osiągamy cel wspólnotowy. Jeśli chodzi o UE, to oczywiście Malta i Republika Czeska oraz Słowacja w znacznym stopniu przekraczają cel wspólnotowy, ponieważ na Malcie i w Czechach wykrywane przypadki oscylują w granicach 4%, a w Słowacji ponad 1,60%. My już osiągnęliśmy cel wspólnotowy. Na ten temat można by jeszcze sporo opowiadać, są dosyć ciekawe analizy, w którym województwie występuje więcej przypadków, w którym mniej, to jest też w miarę rozpracowane.

Ostatnia kwestia to indyki. W indykach hodowlanych nie ma żadnych przypadków *Salmonelli enteritidis* i *typhimurium,* odkąd wdrożyliśmy program, co prawda to dopiero dwa lata, ale nie stwierdziliśmy tych przypadków. Natomiast w stadach indyków rzeźnych mieliśmy salmonellozę: w 2010 r. 0,7% przypadków, w 2011 r. 0,45%. Tutaj też w zasadzie spełniamy wymagania wspólnotowe w tym zakresie. Z ciekawostek: najwięcej przypadków mieliśmy w woj. łódzkim, bo aż 8,33%, biorąc pod uwagę liczbę wszystkich stad.

Jeśli chodzi o przyszłość, trwają prace nad nowym celem wspólnotowym w zakresie indyków i chce się rozszerzyć cel wspólnotowy: nie tylko dwa serowary *Salmonella enteritidis* i *typhimurium*, ale także objąć kolejne cztery serowary *Salmonelli*. Tutaj też pracujemy nad stanowiskiem, bo rzeczywiście jeśli chodzi o salmonellozy w indykach, największy procent stanowi *Salmonella kentucky,* która występuje w stadach. A potem rzeczywiście już długo, długo nic, poza *enteritidis* i *typhimurium,* które kiedyś były istotne z punktu widzenia zakażeń.

Rozmawiamy z hodowcami drobiu rzeźnego, ponieważ w istocie nie przewiduje się odszkodowań dla tej grupy producentów. Był jeden podstawowy element w tym zakresie brany pod uwagę. Po pierwsze, nie było w UE parametrów dla mięsa drobiowego w zakresie salmonelloz. Badało się *de facto* higienę procesu, jeżeli się pobierało próbki na salmonellozy, natomiast można było przeznaczać mięso do rzeźni i potencjalnie nawet niestabilne mikrobiologicznie mięso wypuszczać na rynek, ponieważ u nas w Europie nie je się drobiu surowego.

Głos z sali:

Tatara się je.

Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Tatara się je, ale tatar nie jest zwyczajowo, tak jak...

Głos z sali:

Nawet z kurczaka.

Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

No, zgadza się. Ale w stosunku do ptaków wodnych w ogóle się nie operuje jakimkolwiek parametrem mikrobiologicznym, ponieważ nie da się u drobiu, który wychodzi na zewnątrz budynku, zwalczać salmonelloz. Nie możemy przy tak powszechnym występowaniu *Salmonelli* badać salmonelloz u drobiu, który wychodzi na zewnątrz.

Co do odszkodowań: nie przyznawano ich, bo ten drób mógł być kierowany do rzeźni. Druga sprawa, to skala. W przypadku dwóch rodzajów produkcji, o których mówiłem, czyli hodowlanki i nioski, proces utrzymywania drobiu jest długi, dla brojlera to są dwa miesiące, czyli potencjalnie można założyć, że można mieć... Ponieważ nie nakładamy de facto żadnych sankcji za to, że wykryliśmy *Salmonellę* w stadzie drobiu, potencjalnie można mieć pięć razy *Salmonellę* w ciągu roku. Nie ma za to sankcji. Nie chciałbym komentować, ale stwierdzam fakt, że tam gdzie nie ma odszkodowań, cel wspólnotowy uzyskujemy szybciej. Trzeba się zastanowić, czy raczej nie zmniejszyć wypłaty odszkodowań w innych rodzajach produkcji, niż wchodzić w system wypłaty odszkodowań dla brojlera indyczego czy drobiowego.

Jeśli chodzi o kwestię, o której wspomniał pan poseł Babalski. Niestety nie znam tego przypadku i trudno jest mi się do niego odnieść, bo czasami jest tak, że nie rozumiemy do końca tematu. Ludzie np. stwierdzają, że ktoś gdzieś wypuścił mięso czy drób z *Salmonellą*. Być może nawet takie twierdzenia powodują później trudności hodowców ze sprzedażą brojlerowskiego drobiu, u którego w próbach podeszwowych, czyli ściółki, wykryto Salmonellę objętą programem. Dlatego że gdy wykrywamy *Salmonellę* w środowisku – bo szuka się *Salmonelli* w środowisku, nie w kurze – to oczywiście uznajemy, iż mamy ognisko *Salmonelli*, ale to wcale nie oznacza, że drób jako mięso jest zakażony. Jeżeli mamy pewne doświadczenie, jak wygląda obróbka przed- i poubojowa tuszy, to jeśli nawet znajdzie się *Salmonella* w kloace, czy też w jelitach, a próbka poubojowa tuszy jest mało higieniczna, *Salmonella* rozejdzie się po mięsie standardowo i nawet jeżeli mamy zakażenie u zwierzęcia, to przecież Salmonella nie przenika do mięśni, tylko bytuje w przewodzie pokarmowym. I teraz jest kwestia taka. Jeżeli *Salmonellę* wykryjemy w środowisku, w którym żyje drób, wypisujemy w świadectwie zdrowia, że stwierdzono w środowisku *Salmonelle enteritidis* lub *typhimurium*. Przepisy unijne i również nasze dopuszczają do sprzedaży taki drób do rzeźni i tylko rzeźnia ma dzisiaj obowiązek zbadania tej partii, czy rzeczywiście potwierdza się, że w mięsie wystąpiła *Salmonella*, a nie tylko w środowisku. Rzeźnia może nie badać tej partii, jeżeli przeznaczy ją na przetwórstwo, bo obróbka w temperaturze 70°, jak wiadomo, *Salmonellę* niszczy i produkt końcowy, w postaci przetworzonego mięsa drobiowego jest już pełnowartościowy i można go umieszczać na rynku. Stąd też, jeśli chodzi o tę kwestię, to być może ktoś usłyszał, że drób poszedł do rzeźni i w świadectwie zdrowia była odnotowana *Salmonella enteritidis* lub *typhimurium*, więc powiedział, że zakażony drób poszedł do rzeźni. I być może właśnie z tego tytułu czasami nasi producenci mają obawy, czy plotka tak naprawdę ich nie zniszczy a nie postępowanie standardowo-administracyjne, bo często postępowanie standardowo-administracyjne nie szkodzi samemu

procesowi sprzedaży drobiu, a właśnie plotka. Dlatego może trzeba więcej edukować w tej sprawie społeczeństwo.

Jeśli chodzi o pisklęta i możliwe źródło zakażenia. Co do zasady producent drobiu odpowiada za stan zdrowotny swojego stada. Tutaj nikt w to nie ingeruje, ani też nie może mu nakazywać pewnych kwestii, jeśli chodzi o utrzymanie zwierząt. Natomiast wymaga się, aby zwierzęta idące do rzeźni były w pełni zdrowe i środowisko, w którym były hodowane, też nie zawierało patogenów. Źródłem patogenów, z tego co stwierdzamy, rzeczywiście często są pisklęta jednodniowe, ściółka, a najmniej właściwie pasza, bo jeżeli nie jest ona robiona przez samego hodowcę, tylko jest po ekstruzji, czyli po obróbce cieplnej, to praktycznie musiałaby być... Ale granulat również jest poddany obróbce cieplnej, więc w rezultacie, jeżeli nie ma po drodze zakażenia, to *de facto* nic się nie dzieje. Woda również nie stanowi jakiegoś szczególnego źródła *Salmonelli* w tych przypadkach, które do tej pory przebadaliśmy.

Głos z sali:

A obsługa?

Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Człowiek zawsze jest najsłabszym ogniwem, tylko że w tym przypadku bardzo trudno to wykazać, bo kiedy poszukuje się źródła, to wszyscy nagle te kalosze mają czyściuteńkie, ale jak to wygląda „w nocy o północy", tego do końca nie wiemy. Rzeczywiście wspólnie ze związkami zawodowymi podjęliśmy inicjatywę, która obejmuje dwie kwestie. Chcielibyśmy, aby wylęgarnie wysyłające pisklęta na konkretną fermę wdrożyły system jakości i w momencie wysyłki towaru podpisywały zaświadczenie, że spełniają pewien standard, to znaczy próbujemy wprowadzić taki trochę prywatny standard. Jako inspekcja weterynaryjna będziemy promowali tego typu wylęgarnie, żeby hodowca wiedział, że dana wylęgarnia utrzymuje określony standard. Ma to na celu wyeliminowanie czasowo działających wylęgarni. Bo jeśli gdzieś zostaną wykryte jaja wylęgowe z teoretycznie wiadomego kraju pochodzenia, ale nie do końca wiadomego stanu zdrowotnego, to później psują one opinię całej branży. Chcemy to zmienić. I druga kwestia to sprawa pomocy w sprzedaży drobiu, u którego w wyniku badań podeszwowych, badań ściółki, wykryto *Salmonellę*. Odbyła się bardzo burzliwa dyskusja w tym zakresie. Chcielibyśmy, aby hodowca podpisywał zobowiązanie, że możemy jego numer telefonu ujawnić przetwórcom mięsa, nie wszem wobec obywatelom, tylko przetwórcom mięsa i wtedy zainteresowani przetwórcy mogliby do tego hodowcy się zgłaszać, oferując mu zakup drobiu. Generalnie nie stwierdzamy, aby nikt nie chciał kupować takiego drobiu. Bardzo często jest tak, że w danej okolicy oczywiście nie ma chętnych na zakup drobiu, ponieważ są tam same rzeźnie, które nie mają działu przetwórczego i nie chcą się w to bawić. A później się okazuje, że w innym województwie nawet za całkiem przyzwoitą, bo na pewno niższą, cenę ktoś by chętnie to kupił. Z tego co rozumiem z rozmów, szczególnie z branżą przetwórców mięsa drobiowego, oni nam sugerowali, że jednak największy problem mają z hodowcami, którzy nie mają kontraktów i jest bardzo ciężko znaleźć odbiorcę na te kurczęta. Rzeźnia, która odbiera drób zakontraktowany, jest zobowiązana do pomocy takiemu hodowcy, ale kiedy jest to tzw. wolny strzelec, to też nie można oczekiwać, że nagle ktoś będzie czuł się zobowiązany zakupić od niego taki drób. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo ciekawa wypowiedź. Teraz jeszcze sprawa ubezpieczeń, bo tutaj panowie postulują, co zrobić z tą ustawą, jak zachęcić firmy do ubezpieczenia w tej sytuacji. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Andrzej Butra:

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii MRiRW Magdalena Bartosińska:

Dzień dobry. Może się przedstawię, bo nie bywam zbyt często na posiedzeniach Komisji i nie znają mnie państwo. Nazywam się Magdalena Bartosińska, jestem zastępcą

dyrektora w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii i zajmuję się kwestiami dotyczącymi zdrowia zwierząt i produktami pochodzenia zwierzęcego. Jeśli chodzi o dopłaty do padłych sztuk drobiu, bo o to przede wszystkim tutaj chodzi, faktycznie pisma od państwa wpływały kilkakrotnie i podejrzewam, że nadal będą wpływać. Podstawowa rzecz, która blokuje możliwość dopisania tego gatunku do rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie realizacji niektórych zadań ARiMR, to przede wszystkim finanse. W związku z tym że produkcja drobiu odbywa się na dużą skalę, należy stwierdzić, że również skala tych upadków i pieniędzy, które trzeba by przeznaczyć na utylizację, jest bardzo duża. Biorąc pod uwagę obecną sytuację na rynku i w państwie, biorąc pod uwagę również krótkie cykle produkcji, po prostu Minister Finansów nie ma tych pieniędzy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy macie jakieś rozwiązanie? Bo to wszystko wiemy. Czy przewidujecie jakieś rozwiązania, bo to o to chodzi.

Zastępca dyrektora w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii MRiRW Magdalena Bartosińska:

Trudno mi odpowiedzieć, czy przewidujemy, czy nie. Można to będzie na mniejszą czy większą skalę oszacować, kiedy dostaniemy konkretne dane, ile jest sztuk padłego drobiu. Takich danych do tej pory od państwa nie mieliśmy. Może jeszcze pan doktor Jażdżewski w tej sprawie się wypowie, ale inspekcja weterynaryjna również nie dysponuje tego rodzaju danymi. Danymi, ile jest padłych zwierząt, dysponują przede wszystkim hodowcy i oni prowadzą taką dokumentację. Inspekcja sprawuje oczywiście nad tym nadzór, sprawdza, czy są podpisane umowy z zakładem utylizacyjnym, ale dane mają hodowcy. Tak że tylko producenci drobiu mogą je udostępnić. Na razie mogę tyle powiedzieć. Nie pocieszyłam, ale żadnej deklaracji nie jestem w stanie złożyć.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Szkoda, liczyliśmy na to. Pan profesor jeszcze chce zabrać głos.

Prezes Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz prof. dr hab. Stanisław Wężyk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Widzę pewną zbieżność pomiędzy debatą na temat tytoniu i debatą na temat sytuacji w polskim drobiarstwie. W jednej i drugiej branży zajmujemy szóste, czwarte, piąte miejsce w Europie, a nawet drugie i tak jak powiedział pan poseł: czy czasami komuś nie zależy, żeby nas zdegradować? Jeżeli chodzi o dowód na to, to już mamy go w przypadku produkcji jaj. Z czwartego miejsca spadniemy na nie wiem które, ale na pewno na ósme-dziewiąte. Musimy się liczyć z tym, że mamy ogromną konkurencję na Zachodzie. Holandia, kraj wielkości Wielkopolski, produkuje trzy razy więcej mięsa drobiowego niż Polska i my zajmujemy im rynek. Tak samo jak zajmowaliśmy im wszystkie rynki zagraniczne w przypadku jaj. I z tym się musimy liczyć. Dlatego wyniki podane przez pana doktora Jażdżewskiego są bardzo obiecujące, jeżeli chodzi o zwalczanie *Salmonelli*, bo przede wszystkim musimy mieć pewność, że obojętnie czy mówimy o naszym mięsie, czy o jajach, to muszą być one bezpieczne przede wszystkim dla zdrowia konsumenta. To jest w tej chwili ogólne hasło dla całej produkcji żywności i z tego się nie wywiniemy. Przychylam się raczej do zdania prezesa Paczkowskiego, że opinia o polskiej jakości produktów drobiowych, które są wolne od *Salmonelli* i wszelkich innych patogenów, ogromnie nam pomaga. Jednak musimy się liczyć z zagrożeniem z zewnątrz. Na to na razie nie bardzo zwracamy uwagę, ale te wyniki nam pomogą i tylko byśmy chcieli, panie doktorze, żeby te wszystkie programy, które się skończyły 31 grudnia 2011 r., a mają się zacząć nowe, żeby one wreszcie zostały formalnie wprowadzone w życie. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł Niedziela, proszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chcę jeszcze raz zapytać, panie doktorze, o ten niepokojący wzrost ilości salmonelloz, jeżeli chodzi o jaja – jak państwo to tłumaczą, mając na pewno badania i analizy. Skąd taki wzrost?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Babalski, już czwarty raz dzisiaj.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Trudno, czasami jestem nadaktywny. Rozumiem uwagę, za dwa tygodnie będę siedział cicho, panie przewodniczący. Są na tej sali osoby z Komisji, które pamiętają, jak się odbywała dyskusja na temat choroby Aujeszkyego. Przyjęliśmy wtedy bardzo duży program. Pamiętają panowie posłowie? I wtedy była zgoda, bo trzeba było po prostu chronić naszą produkcję, a trudność też polegała na tym, że polski producent nie mógł eksportować mięsa w wyniku choroby Aujeszkyego. Do czego zmierzam? Oczywiście, dzisiaj tego nie rozstrzygnę, bo to nie w mojej kompetencji, ale sygnalizuję temat. Jeżeli mamy taki sygnał – a pan profesor powiedział to bardzo wyraźnie, ja się absolutnie pod tym podpisuję – że jesteśmy potentatem, a jeśli nie, to za chwilę możemy nim być na rynku UE, jeśli chodzi o mięso białe i drób. Spożycie w Polsce również rośnie. Czy przypadkiem nie stanie się tak, że ktoś tam z zewnątrz zacznie nam pstrykać po nosie „za mocni jesteście". Może przyjdzie taki moment, oby jak najszybciej, żebyśmy po prostu jako posłowie podjęli temat i za wszelką cenę pomogli firmie, branży pod tytułem drób polski. Żebyśmy nie wypadli z rynku, bo powrót na ten rynek praktycznie rzecz biorąc jest niemożliwy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Chodzi o równe warunki na tym 500-milionowym rynku konsumentów, żeby przynajmniej zapewnić takie warunki, jakie mają drobiarze w państwach UE. W związku z tym pytanie, jeśli chodzi o koszty utylizacji stad produkcyjnych dotkniętych *Salmonellą*. Czy mamy takie informacje, a jeśli nie, to warto by było to sprawdzić. Bo w jednym nasi producenci mają rację – chcemy mieć takie same warunki jak nasi konkurenci. Stanowiłoby to w jakiś sposób argument, że warto by było się nad tym zastanowić i wprowadzić. W jakiej formie, to jest inna rzecz. Pan doktor Jażdżewski miał takie znakomite fachowe wystąpienie, warto było posłuchać. Ale warto zawsze się porównać. To tak jak mówiliśmy o tytoniu, takie same warunki jak Włosi, tak samo tutaj. Jesteśmy czwartym eksporterem chyba, czy producentem nawet w Europie. Jak ci najwięksi, czy oni pomagają drobiarzom, czy nie? I wtedy powinno się równać warunki, bo to jest istota funkcjonowania w UE. Gdyby więc można było do takiej informacji dotrzeć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę mówić do mikrofonu.

Przewodniczący Krajowej Komisji Wykonawczej w KFHDiPJ Andrzej Sieradzki:

Dwie rzeczy nasuwają się od razu, panie przewodniczący, panowie posłowie, szanowni państwo. Prezes też o tym mówił. Ministerstwo rolnictwa ma podpisane umowy z firmami ubezpieczeniowymi na likwidowanie szkód w rolnictwie. Nie wiem, z jakimi, nie dociekałem tego, ale może trzeba by było porozmawiać z nimi na temat ubezpieczeń w drobiarstwie? Może to też jest jakaś droga. To jedna rzecz. Druga – chciałbym jednak wrócić do tych ubezpieczeń. Proszę państwa, w 1997 r. sam uciekałem na dach w czasie powodzi, straciłem grubo ponad 200 tys. w utopionych ptakach. Zapłaciłem za ich utylizację. Moi hodowcy, a żyjemy na Opolszczyźnie, gdzie płynie Nysa Kłodzka, gdzie płynie Odra, no niestety, mamy w naszym kraju kataklizmy. Liczę, że ten rząd, ten Sejm wreszcie po 10 latach zadecyduje chociażby o tym, żeby w wyniku różnego rodzaju klęsk żywiołowych hodowcy nie musieli jeszcze dopłacać do strat i płacić zakładowi utylizacyjnemu za padłe ptaki. To jest nawet niehumanitarne, proszę państwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Projekt ustawy ubezpieczeniowej właśnie leży w Sejmie. Może kiedyś podejmiemy nad nim prace. Proszę, panie inspektorze.

Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jeśli chodzi o pytanie pani poseł, jeszcze nie mamy do końca rozeznania, dlaczego tak się stało. Musimy to zbadać, a nieoficjalnie możemy się tylko domyślać, jaka była tego przyczyna.

Jeśli chodzi o kraje Unii Europejskiej, to związki branżowe chyba wiedzą bardzo dobrze, że jesteśmy jedynym krajem, który ma bardzo duży udział wspomagania budżetowego w wypadku większości zwalczanych chorób. W krajach członkowskich UE, o ile mnie pamięć nie myli, praktycznie nie wypłaca się odszkodowań przy zwalczaniu *Salmonelli* żadnej grupie producentów. Co do utylizacji padłych kur w tym szerszym kontekście, to zdaje się, jest brane na barki związków, które się samofinansują. Trochę jednak jest tak, że w Polsce przeznaczamy więcej środków z budżetu na zwalczanie chorób niż w innych krajach UE.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pojęcie względne, ale niech tak będzie. Myślę, że będziemy musieli jeszcze na ten temat porozmawiać. Gdyby państwo mieli krótkie postulaty, to moglibyśmy przyjąć dezyderat do rządu, żeby ciągnąć ten temat.

Przechodzimy do czwartego punktu, spraw różnych. Pan poseł Polak.

Poseł Piotr Polak (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Ja króciutko, żeby już nie zabierać czasu, bo długo Komisja trwa. Chciałbym poprosić pana przewodniczącego i szanowne prezydium...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o spokój.

Poseł Piotr Polak (PiS):

... na jedno z najbliższych posiedzeń Komisji o przygotowanie informacji przez pana ministra na temat ARiMR. Chodzi mi szczególnie o sprawy, które dotyczą spraw pracowniczych. Miałem interwencje w biurze poselskim, pojawiły się nawet informacje w „Gazecie Prawnej", również drogą mejlową jesteśmy od jakieś czasu, nie chcę powiedzieć zasypywani, ale mamy informacje na temat braku dobrej współpracy agencji ze związkami zawodowymi, konkretnie z jednym związkiem. Gdyby ta informacja mogła być przedstawiona w najbliższym czasie na posiedzeniu Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję państwu.